PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX. Nr 185 (2328). LUBLIN, ŚRODA, 5 SIERPNIA 1953 R. CENA 20 gr

Demonstracje w Niemczech zachodnich

Ludność Niemiec zachodnich coraz częściej protestuje przeciwko panoszeniu się amerykańskich wojsk w Niemczech. Na zdjęciu: fragment pochodu w którym wzięło udział 700 chłopów z okolic Akwizgranu, protestujących przeciwko zabraniu ich pól pod budowę nowego lotniska dla samolotów amerykańskich. (Fot. — CAF)

Pierwszy dzień IV Festiwalu w Bukareszcie
upłynął pod znakiem imprez artystycznych i spotkań młodzieży świata

BUKARESZT (PAP). — Już w pierwszym dniu wielkiego spotkania młodego pokolenia, w dniu 3 bm. na IV Światowym Festiwalu Młodzeży i Studentów w walce o pokój i przyjaźń odbyły się dziesiątki spotkań delegacji różnych krajów oraz liczne imprezy artystyczne. Otwarto też szereg wystaw.

Spotkania i imprezy artystyczne, na których młodzież miała możność poznać się bliżej nawzajem, wymienić swe poglądy i zobaczyć piękno sztuki narodowej poszczególnych krajów — przyczyniły się do zacieśnienia serdecznych więzów przyjaźni chłopców i dziewcząt z całego świata.

W godzinach przedpołudniowych uczestnicy festiwalu zwiedzili miasto, zapoznając się ze stolicą Rumuńskiej Republiki Ludowej oraz spotkali się z załogami wielu fabryk. Jedna z grup delegacji młodzieży polskiej zwiedziła m. in. Wystawę Sztuki Rumuńskiej w Pałacu Republiki, a następnie bawiła w Zakładach im. 23 Sierpnia.

Odbywają się liczne spotkania młodzieżowe, młodzież Rumunii spotkała się z młodzieżą koreańską, młodzież węgierska z angielską, czechosłowacka z francuską, japońska z malajską, norweska z vietnamską, a szwajcarska z belgijską.

Delegaci młodzieży polskiej gościli w swej kwaterze młodzież niemiecką.

Wieczorem na wielu placach, w teatrach i parkach rzęsiste brawa zbierały występujące z bogatym programem artystycznym zespoły z różnych krajów. Wielkimi owacjami nagrodzono występujący w jednym z teatrów letnich piękny zespół ludowy młodzieży chińskiej. Serdecznie oklaskiwano występ młodych artystów koreańskich. Odbyły się też występy zespołów artystycznych Albanii, Niemiec, Francji, Australii, Mongolii, Indonezji oraz młodzieży rumuńskiej. Łącznie w pierwszym dniu festiwalu wystąpiły 33 zespoły chóralne, taneczne, muzyczne oraz teatry kukiełek.

Zespoły artystyczne i soliści młodzieży polskiej wystąpili w parku im. Stalina, w parku dworca północnego i w Pałacu CFR. Widzowie serdecznie nagradzali oklaskami program zespołu chóralnego ze Stalinogrodu, młodzieżowego zespołu orkiestralnego, zespołu baletowego Opery Bytomskiej, Zespołu Tanecznego Śląskich Domów Kultury, młodzieżowe zespoły artystyczne Akademii Medycznej w Gdańsku, Zakładów im. Harnama i Zakładów im. Strzelczyka w Łodzi. Szczególnie entuzjastycznie witano każdorazowy występ zespołu tanecznego „Malwa".

Z wielkim zainteresowaniem przyglądali się bukareszteńczycy wyświetlanym na szeregu placów polskim filmom: „Mazowsze", „Miasto Nieujarzmione", „Załoga" i „Pierwszy start".

Spotkanie przyjaciół

Uczucia serdecznej przyjaźni, jakie łączą młodych niemieckich patriotów — bojowników o pokój, o demokratyczne zjednoczenie Niemiec z młodzieżą polską znalazły swój wyraz w spotkaniu, które odbyło się dnia 3 bm. w siedzibie delegacji polskiej na festiwal.

W imieniu młodzieży polskiej witta przybyłych sekretarz Zarządu Głównego ZMP Tadeusz Strzałkowski. Mówi on, że młodzież polska z radością śledzi walkę młodych niemieckich patriotów o zjednoczenie ojczyzny, o pokój.

Delegaci zasiadają do wspólnego stołu, by wymienić swe doświadczenia i mówić o swej pracy. Obok młodego Niemca z Trizonii siedzi znany inicjator współzawodnictwa pod hasłem „Ja nie wypuszczę braku" — Wiktor Saj ze Starachowic. Młody naukowiec Lech Kobyliński rozmawia z niemieckim poetą z NRD Arminem Muellerem, który opowiada z zachwytem o swej podróży po Polsce.

Długie i rzęsiste brawa zbiera Mueller, który czyta swe wiersze z podróży po Polsce, wiersze mówiące o przyjaźni dwóch młodych chłopców: Niemca — budowniczego Kombinatu im Stalina w NRD i Polaka — budowniczego Nowej Huty.

Sekretarz Centralnej Rady FDJ Schnabel w gorących słowach dziękuje młodzieży polskiej za gościnne przyjęcie. Mówi on, że spotkanie to przyczyni się jeszcze bardziej do zacieśnienia przyjaźni łączącej młodzież obu krajów.

Zboże dla Ojczyzny

W pow. łukowskim planowy skup zboża przebiega dość sprawnie. W dniu 18.VII największą ilość zboża dostarczyli spółdzielcy z Annówki. Fakt ten wykazał, że spółdzielcy z Annówki to świadomi obywatele.

W WYNIKU ZOBOWIĄZANIA LIPCOWEGO...

Dzień 22 Lipca chłopi gminy Białobrzegi uczcili czynem. Już w dniu 21.VII jedna z gromad dostarczyła do punktu skupu 1.043 kg zboża. Z obowiązkowych dostaw wywiązali się obywatele: Stanisław Kuźma, Jan Pozarczyk, Andrzej Mitura i dziesięciu innych. W wyniku czynu lipcowego do dnia 29.VII z gminy Białobrzegi do punktu skupu wpłynęło 5955 kg zboża. Gmina Białobrzegi swym przykładem pociągnęła inne gminy powiatu łukowskiego: Gułów, Mysłów, Jarczew i Stanin. Ob. Bronisław Wochnik z gromady Konorzatka, gm. Gułów wykonał swój plan w 170%. Ob. Feliksa Krypniak — wdowa — posiadająca 1.18 ha wywiązała się z obowiązku wobec państwa przed terminem w 100 proc. Takich przodowników jest więcej. Należy tu jeszcze wymienić ob. Stanisława Kurka z gminy Jarczew, który wykonał plan w 178%.

Większość chłopów rozumie konieczność szybkiego wywiązania się z obowiązkowych dostaw, zdaje sobie sprawę, że każdy kilogram oddany państwu to więcej chleba dla ludzi pracy — dla tych wszystkich, którzy pracują nad budową lepszej, szczęśliwszej przyszłości.

DLACZEGO TAK POZNO?

Prawdziwie biurokratyczne podejście do obowiązkowej dostawy zboża wykazała Gminna Delegatura M.S. w Kraśniczynie. Zawiadomienia o obowiązku dostawy zboża dnia 28.VII dostarczono chłopom w gromadzie Kraśniczyn dopiero 27.VII czyli na jeden dzień przed obowiązującym terminem. Nic dziwnego, że chłopi nie byli w stanie wywiązać się w terminie ze swoich obowiązków.

BIERZCIE PRZYKŁAD Z PRZODUJĄCYCH GROMAD

Gminy Łuków, Tuchowicz, Gołąbki, Prawda i Celiny, które w planowym skupie zboża pozostają daleko w tyle za chłopami z Gułowa, Mysłowa, Jarczewa, Stanina i Trzebieszowa powinny przyspieszyć wykonanie planu skupu. Bierzcie przykład z przodujących gromad. Ambicją waszą powinno być odstawienie zboża przed terminem.

Enver Hodża utworzył nowy rząd
Albańskiej Republiki Ludowej

TIRANA (PAP). — W dniu 1 sierpnia odbyła się V sesja Zgromadzenia Narodowego Albańskiej Republiki Ludowej.

Na sesji omówiono uchwały powzięte na wspólnym posiedzeniu Plenum Komitetu Centralnego Albańskiej Partii Pracy, Rady Ministrów i Prezydium Zgromadzenia Narodowego Albańskiej Republiki Ludowej, które odbyło się 23 lipca bież. roku.

Zgromadzenie Narodowe zatwierdziło uchwałę w sprawie odwołania Omera Niszani'ego ze stanowiska przewodniczącego Prezydium Zgromadzenia Narodowego oraz wybrało Hadżi Lesz'ego nowym przewodniczącym Prezydium Zgromadzenia. Zgromadzenie uchwaliło ustawę w sprawie połączenia niektórych ministerstw i urzędów, ustawę zmieniającą artykuł 71 Konstytucji Albańskiej i inne ustawy. Zgromadzenie Narodowe aprobowało jednomyślnie uchwałę powziętą na wspólnym posiedzeniu Plenum KC Albańskiej Partii Pracy, Rady Ministrów i Prezydium Zgromadzenia Narodowego Albanii w sprawie powierzenia Enverowi Hodży misji utworzenia nowego rządu.

Enver Hodża przedstawił Zgromadzeniu Narodowemu rząd w nowym składzie oraz wygłosił przemówienie programowe.

Po dyskusji Zgromadzenie Narodowe zatwierdziło skład nowego rządu i jego program, po czym obrady V sesji Zgromadzenia zostały zakończone.

Młodzież zaciąga warty festiwalowe

WARSZAWA (PAP). Młodzież polska uczciła IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie wzmożeniem wysiłków w pracy i powzięciem wielu zobowiązań. W chwili rozpoczęcia festiwalu, będącego wielką manifestacją przedstawicieli młodego pokolenia całego świata, w wielu zakładach naszego kraju młodzież stanęła na „wartach festiwalowych".

Jedni z pierwszych „festiwalową wartę" zaciągnęli młodzi robotnicy Nowej Huty.

Na poszczególnych stanowiskach pracy wykwitły czerwone proporce, zajaśniały wartę emblematy Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Członkowie zespołu monterskiego Stanisława Sochy — delegata młodych budowniczych kombinatu na Festiwal — postanowili przez cały czas jego nieobecności utrzymać wydajność pracy brygady na dotychczasowym poziomie.

Na budowie wytwórni materiałów ogniotrwałych, pierwsi zaciągnęli wartę młodzi elektrycy z brygady Emila Herchela, zatykając na swoim stanowisku roboczym czerwony proporzec. Zespół ten zobowiązał się skrócić o dwa dni termin przeprowadzenia instalacji elektrycznej w obiekcie 40.

„Wartami festiwalowymi chcemy zadokumentować naszą solidarność z młodzieżą całego świata" — mówi Emil Herchel.

Na budowie siłowni, do wart produkcyjnych na cześć Festiwalu bukaresztańskiego wezwał towarzyszy pracy młody monter Józef Fein. Wespół ze swoją brygadą postanowił on o dwa tygodnie skrócić czas montowania nawęglownic i ukończyć pracę już na 15 sierpnia br.

Zaciągając wartę, poważne zobowiązanie podjęła również brygada młodzieżowa Zenona Romańskiego, zespół młodzieżowy brygadzisty Józefiaka oraz brygady młodych monterów Henryka Młocka i Mariana Kostyry.

W licznych zakładach pracy i na wsi w dniach Festiwalu młodzież jeszcze usilniej pracuje nad wykonaniem długookresowych zobowiązań, podjętych dla uczczenia tej wielkiej manifestacji pokojowej.

W Łodzi zobowiązania dla uczczenia IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie realizuje ponad 33 tys. młodych robotników, uczniów i studentów. Z każdym dniem do zarządów ZMP napływa coraz więcej meldunków o pomyślnym i przedterminowym wykonywaniu tych zobowiązań.

ZPB im. Szymańskiego, w których do czynu festiwalowego przystąpiło 150 młodych robotników i robotnic, najlepsze wyniki w realizacji zobowiązań osiągnęły tkaczki — Teresa Cieślak i Danuta Anielak. Podniosły one wykonanie norm produkcyjnych o 7 proc.

W ZPB im. St. Okrzei, gdzie w czynie festiwalowym uczestniczy ponad 200 młodych włókniarzy, wysuwa się na czoło przodownica pracy Mieczysława Głowińska, która przeszła z obsługi 6 na 8 krosien i podjęła ponadto długookresowe zobowiązanie produkowania 6 tys. wątków dziennie ponad plan. Zobowiązanie swoje Głowińska wykonuje dotychczas w 110 proc.

Młodzież woj. łódzkiego, w celu szybszego wykonania swych festiwalowych zobowiązań organizuje nowe brygady. Brygady takie utworzyła m. in. młodzież wiejska pow. piotrkowskiego. Pomagają one obecnie w akcji żniwno-omłotowej. Jedna z nich, powstała w spółdzielni produkcyjnej Bokinsko, o dwa dni wcześniej ukończyła swoje zadania w kampanii żniwno-omłotowej.

Młodzież spółdzielni produkcyjnej w Byszewie Grabowskim przepracowała jeden dzień dodatkowo przy żniwach, przeprowadziła lustracje pól w poszukiwaniu stonki ziemniaczanej oraz wybudowała boisko sportowe.

Ponad 70 proc. młodzieży, zorganizowanej w kołach wiejskich Lubelszczyzny, podjęło w związku z IV Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów w Bukareszcie zobowiązania przedterminowego zakończenia akcji żniwno-omłotowej i przyśpieszenia realizacji obowiązkowych dostaw płodów rolnych. Dzięki wydajnej pracy młodzieży takie spółdzielnie produkcyjne jak Przypisówka, pow. lubartowski, Dęby i Łazowa, pow. tomaszowski oraz Opoka Duża, pow. kraśnicki, zakończyły już akcję żniwną i rozpoczęły omłoty oraz planowe dostawy zboża — jako jedne z pierwszych w woj. lubelskim.

50 m 30 cm
rzucił dyskiem Chojnacki
ustanawiając rekord Polski

W trzecim dniu zawodów letniej spartakiady OW Warszawa, będący w doskonałej formie Chojnacki pobił dawny rekord Polski w rzucie dyskiem, należący do Łomowskiego (47,47 m). Chojnacki jako pierwszy Polak przekroczył granicę 50 m uzyskując doskonały wynik 50,30 m. Drugi najlepszy rzut Chojnackiego wyniósł 49.68 m, a pozostałe również były w granicach rekordu Polski.

Po przeważeniu dysku okazało się, że posiada on przepisową wagę 2 kg.

Nowy rekordzista Polski Henryk Chojnacki liczy dopiero 24 lata. Lekką atletykę uprawiać zaczął w roku 1950 w sekcji warszawskiego Kolejarza. Trenerem który doradził wybór konkurencji był Szelest. Początkowo osiągał przeciętnie wyniki, które nie zapowiadały, że w przyszłości reprezentować będzie w rzucie dyskiem najwyższą klasę. Dopiero długa i wytrwała praca nad sobą, oraz doskonałe warunki jakie stworzyło mu Ludowe Państwo pozwoliły na osiągnięcie rezultatów na poziomie europejskim. (v)

Zamieszki
wyssane z palca

BERLIN (PAP). Agencja ADN ogłosiła dnia 3 bm. następujący komunikat:

Prasa i radio zachodnio-berlińskie rozpowszechniają wiadomości, że w niedzielę doszło rzekomo do demonstracji w niektórych miastach NRD. Agencja ADN jest upoważniona do oświadczenia co następuje:

Wiadomości te są całkowicie kłamliwe i wyssane z palca. Rozmaite opublikowane ostatnio w prasie „zapowiedzi" podżegaczy wojennych o prowokacji w NRD i w demokratycznym sektorze Berlina świadczą, że wrogie siły, które poniosły klęskę w dniu 17 czerwca, przyjmują swe własne życzenie za rzeczywistość. Inspiratorzy osławionej amerykańskiej „akcji pomocy", fabrykując tego rodzaju fałszywe doniesienia, sami się zdemaskowali. Celem ich nie jest udzielenie pomocy ludności NRD, lecz — jak sami to przedwcześnie wypaplali — nowe akty podpalania, grabieży, mordów i prowokacji. Organizatorzy prowokacji amerykańskiej sami stawiają się pod pręgierzem, ale nie uda się im nowy „dzień X".

W rzeczywistości na terenie NRD i w demokratycznym sektorze Berlina odbyły się w sobotę i niedzielę liczne zebrania i manifestacje, podczas których ludność wyraziła stanowczy protest przeciwko prowokacyjnej „pomocy".

Szerząc swe kłamstwa, dzienniki i rozgłośnie instruowane przez Amerykanów usiłują przeszkodzić realizacji nowego kursu rządu NRD. Zrozumiałe jest, że ludność nie idzie na lep tak głupich manewrów i udaremnia wszelkie próby prowokatorów.

Rezolucja XV Plenum Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności

Nowy kurs i zadania partii

BERLIN (PAP). Agencja ADN ogłosiła rezolucję XV plenum Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, które odbyło się w dniach 24—26 lipca br. Rezolucja poświęcona jest omawianiu nowego kursu i zadań partii.

Istota nowego kursu — stwierdza rezolucja — polega na tym, aby w jak najkrótszym czasie osiągnąć poważną poprawę sytuacji gospodarczej i politycznej w Niemieckiej Republice Demokratycznej i na tej podstawie znacznie podnieść stopę życiową klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy.

KC SED podkreśla, że realizacja nowego kursu przyniosła już szereg istotnych wyników. Rezolucja omawia uchwały rządu NRD w zakresie podniesienia stopy życiowej robotników, chłopów, inteligencji i innych warstw ludności (dzięki czemu zdolność nabywcza ludności NRD w 1953 r. wzrośnie w przybliżeniu o dwa miliardy marek), w zakresie umocnienia praworządności demokratycznej itd. i stwierdza:

Uchwały te to tylko pierwsze kroki na drodze do realizacji nowego kursu partii i rządu, kursu, który stanowi linię polityczną partii na dłuższy okres i zmierza do spotęgowania walki o pokój, jedność i dobrobyt.

KC SED wskazuje dalej, że ogłoszenie i realizacja nowego kursu w NRD wywołało zamieszanie i wściekłość w obozie podżegaczy wojennych i wrogów jedności Niemiec. Zrozumieli oni, że nowy kurs stanowi ogromne niebezpieczeństwo dla ich zbrodniczych planów wojennych, dla urzeczywistnienia wojennego układu ogólnego, i dlatego zdecydowali się na jak najszybsze wyznaczenie dawno już przygotowywanego „dnia X", aby nie dopuścić do wcielenia w życie nowego kursu.

Rezolucja podkreśla, że próba puczu faszystowskiego w dniu 17 czerwca poniosła fiasko. Większość ludności NRD, a zwłaszcza klasy robotniczej, nie poparła prowokatorów i udzieliła im zdecydowanej odprawy.

17 czerwiec udowodnił, że w NRD istnieje zorganizowany i popierany przez Amerykanów faszystowski ruch podziemny. W dniu tym w niektórych miastach (Magdeburg, Halle, Zgorzelec i in.) całe grupy zamaskowanych wrogów ludu wyszły z podziemia i prowokowały zamieszki. Ujawniono nielegalne organizacje faszystowskie, posiadające własne ośrodki, własną dyscyplinę i stałą łączność z agenturami w Berlinie zachodnim. Kierowniczą rolę odgrywali w nich aktywni hitlerowcy.

Ponadto, jak stwierdza rezolucja, w niektórych miastach (Magdeburg, Lipsk i in. istniały organizacje nielegalne, składające się z byłych członków socjaldemokratycznej partii Niemiec, którzy wciąż jeszcze stoją na antyrobotniczych pozycjach socjaldemokratyzmu i z tego powodu łatwo padli ofiarą agentów „Biura Wschodniego" szerzących wśród robotników hasła faszystowskie i organizujących strajki.

Po załamaniu się prowokacji wróg podjął próbę obrony zdemaskowych agentów: Były minister sprawiedliwości Fechner, któremu udowodniono działalność antypaństwową, wykorzystał swe stanowisko dla obrony prowokatorów faszystowskich przed zasłużoną karą. Z polecenia Fechnera zwolniono wielu aktywnych organizatorów prowokacji. Wpływał on na sądy w tym kierunku, by uniewinniały bez wyjątku wszystkich agentów amerykańskich i inspiratorów prowokacji.

Jednocześnie Fechner, jako minister sprawiedliwości, ponosił odpowiedzialność za liczne wypadki pogwałcenia praworządności i niesprawiedliwie surowych kar w stosunku do ludzi pracy w NRD.

Komitet Centralny postanowił wykluczyć Fechnera, jako wroga partii i rządu z KC SED i z szeregów SED.

KC SED nakreślił w swej rezolucji szereg posunięć niezbędnych dla urzeczywistnienia zadań nowego kursu. Posunięcia te przewidują m. in. korekturę planu pięcioletniego i narodowego planu gospodarczego na rok 1953, w kierunku zwiększenia produkcji artykułów konsumpcyjnych.

Rezolucja stwierdza, że „dalsze umocnienie ustroju demokratycznego i ścisłe przestrzeganie praworządności demokratycznej są ważnymi elementami nowego kursu". Najważniejsze zadanie w tej dziedzinie polega na tym, aby cały aparat administracyjny zbliżyć do mas i umocnić jego więź z masami. Popieranie krytyki i samokrytyki rozwinie inicjatywę mas w kierunku usprawnienia pracy aparatu państwowego.

Rezolucja podkreśla, że „nowy kurs ma równocześnie przyczynić się do umocnienia sił pokoju i przywrócenia jedności Niemiec. Niezwykle doniosłą przesłanką zjednoczenia Niemiec, jest porozumienie między Niemcami ze wschodu i zachodu co do konkretnych akcji w sprawie osiągnięcia jedności. Dlatego też Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności, podobnie jak i rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej będą z jeszcze większą stanowczością kontynuować swą walkę o porozumienie pod hasłem: „Niemcy do wspólnego stołu obrad!".

Fakt podziału Niemiec, który stanowi wielkie nieszczęście dla narodu niemieckiego i oznacza groźbę dla pokoju w Europie, wysuwa jako główne zadanie partii walkę o przywrócenie jedności Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych".

Rezolucja stwierdza, że w łonie Biura Politycznego KC SED miało miejsce wystąpienie antypartyjnej frakcji, która wysunęła kapitulancką, wymierzoną przeciwko jedności partii linię i która reprezentowała dyskredytującą partię platformę, zmierzającą do wywołania rozłamu w kierownictwie partyjnym (tow. tow. Zaisser i Herrnstadt).

Komitet Centralny postanowił wykluczyć tow. tow. Zaissera i Herrnstadta z KC SED.

Rezolucja wysuwa szereg zadań, zmierzających do dalszego organizacyjnego umocnienia szeregów partyjnych, do rozwoju demokracji wewnątrzpartyjnej, do wzmożenia pracy propagandowej itd.

„Partia nasza — głosi w zakończeniu rezolucja — znajduje się na początku nowego etapu swej historii. W oparciu o zwycięską naukę Marksa - Engelsa - Lenina - Stalina, ściśle związana z okrytą chwałą Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego i z jej Komitetem Centralnym, w niewzruszonej przyjaźni ze światowym obozem pokoju, demokracji i socjalizmu — partia przystępuje do realizacji nowego kursu... Partia jest niezłomnie zdecydowana realizować ten nowy kurs wbrew wszelkiemu oporowi".

Henri Martin - bohaterski obrońca pokoju na wolności

PARYŻ (PAP). Całe postępowe społeczeństwo francuskie dowiedziało się z radością, że w niedzielę — jak już donosiliśmy — zwolniony został z więzienia w Melun bohaterski obrońca pokoju — marynarz francuski Henri Martin.

Był on aresztowany 12 marca 1950 r. za odważne wystąpienie przeciwko kontynuowaniu zbrodniczej wojny wietnamskiej, a 19 października tegoż roku — skazany na 5 lat więzienia. Pomimo protestów opinii publicznej wyższe instancje sądowe wyrok ten zatwierdziły. Przeszło trzy lata trwała potężna kampania w obronie Henri Martina, w której wzięli udział patrioci francuscy wszystkich poglądów i najrozmaitszych zawodów — komuniści, socjaliści, katolicy, robotnicy, chłopi, duchowni różnych wyznań, pisarze, uczeni itd. Ogólnonarodowa kampania protestacyjna przybierała na sile, gdyż coraz szersze warstwy społeczeństwa francuskiego zdawały sobie sprawę ze zbrodniczego charakteru wojny prowadzonej przeciwko narodowi vietnamskiemu. Odbyły się tysiące zebrań i wiece w obronie Henri Martina. Niezliczone delegacje interweniowały wobec rządu i prezydenta republiki. Wreszcie prezydent Vincent Auriol podpisał dekret o ułaskawieniu niezłomnego bojownika o pokój.

Gdy w niedzielę o godz. 7 rano bohaterski marynarz znalazł się na wolności — udał się on natychmiast pociągiem do Paryża i zjawił się w redakcji „Humanite", co było tam radosną niespodzianką. W chwilę potem do redakcji przybył Jacques Duclos, który gorąco uściskał Henri Martina. Następnie zebrali się w redakcji obrońcy Henri Martina, deputowany komunistyczny Kriegel Valrimond i inni przedstawiciele FPK, przewodniczący Francuskiej Pomocy Ludowej Jourdain, Aragon, Elsa Triolet i wiele innych osobistości. W gmachu „Humanite" odbyło się w serdecznym nastroju zaimprowizowane przyjęcie na cześć bohaterskiego marynarza. Nieco później przybyła również jego małżonka — Simone Martin, która udawszy się w niedzielę rano do Melun, aby odwiedzić swego męża w więzieniu, rozminęła się z nim w drodze. Dopiero przed bramą więzienia dowiedziała się o uwolnieniu Henri, po czym odjechała natychmiast do Paryża, gdzie w gmachu „Humanite" nastąpiło wzruszające spotkanie obojga małżonków.

Ojciec bohaterskiego marynarza dowiedział się o jego zwolnieniu w chwili gdy przewodniczył w Brunemont (Nord) wiecowi ludowemu w jego obronie.

Wiadomość, że Henri Martin jest na wolności, rozeszła się lotem błyskawicy wśród ludności Paryża. W ciągu godziny rozchwytano nadzwyczajne wydanie „Humanite" podające tę radosną wieść. Staraniem organizacji demokratycznych rozlepiono na murach stolicy afisze zawiadamiające mieszkańców o triumfie akcji ludowej w obronie Henri Martina. Zgromadzone przed gmachem „Humanite" tłumy wiwatowały na cześć zwolnionego patrioty, po czym odśpiewały „Marsyliankę". Liczne delegacje wręczyły Henri Martinowi kwiaty i podarki. Połowę otrzymanych kwiatów Henri Martin polecił umieścić na cmentarzu Pere Lachaise na grobie patrioty Lurot, który padł 14 lipca na Place de la Nation obok sześciu robotników algierskich, a drugą połowę — pod fotografią małżonków Rosenbergów, wystawioną przed „Humanite".

W ciągu niedzieli dowiedziała się o zwolnieniu Henri Martina cała Francja. W wielu miejscowościach odbyły się radosne manifestacje.

Po wyjściu na wolność Henri Martin złożył za pośrednictwem „Humanite" deklarację następującej treści:

Jestem wolny po blisko 41 miesiącach więzienia. Radość moja nie ma granic. Przesyłam gorące pozdrowienia i wyrazy wdzięczności tym wszystkim, którym zawdzięczam wolność... Opuszczając więzienie, zdaję sobie sprawę z tego, że w ciągu minionych 41 miesięcy spotęgowała się walka o pokój w Vietnamie. Głośniej niż kiedykolwiek domagam się wraz z innymi Francuzami pokoju w tym kraju. Jednocześnie myśl moja kieruje się ku więzieniu w Fresnes, ku tym, którzy pozostają tam jeszcze dlatego, że wzywali do pokoju w Vietnamie. Niechaj wzmoże się walka w ich obronie, a rychło będziemy mogli powitać nowe zwycięstwo: wypuszczenie ich na wolność. Niech żyje naród francuski i jego mężna walka przeciwko represjom. Niech żyją patrioci uwięzieni za głoszenie swych poglądów! Niech żyje Francja! Niech żyje wolność!

Henri Martin wysłał list do sekretarza generalnego FPK Maurice Thoreza i depeszę do uczestników IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

CI, KTÓRZY ZWYCIĘŻAJĄ W WALCE O PLAN

Załoga Lubelskiej Fabryki Drożdży należy do tych, które niemal z miesiąca na miesiąc przekraczają plany. Również plan lipcowy dzięki podjęciu i wykonaniu zobowiązań wykonano w 122,2%.

Poza tą cyfrą kryją się ludzie prości, ofiarni, którym fabryka wiele zawdzięcza.

Maszynowy — Włodzimierz Popek długo myślał nad tym, aby skrócić czas odpędu spirytusu. Starania jego przyniosły znakomity rezultat. Pracę, którą poprzednio wykonywano w 16 godzinach, obecnie wykonuje się w 11 godz., co oczywiście pozwala na poważne zaoszczędzenie pary, smarów i energii elektrycznej.

Walkę o oszczędność podjęli również palacze. W ramach zobowiązań długofalowych postanowili oni spalać 30% mułu węglowego z ogólnej ilości zużywanego w zakładzie węgla. Zobowiązanie to systematycznie przekraczają spalając 50% mułu. Do najlepszych palaczy należy zaliczyć ob. Kowalika, który znany jest w fabryce z tego, że najstaranniej utrzymuje parę.

O kobietach z pakowni mówią w fabryce z uznaniem, że w lipcu zastąpiły one maszynę... To prawda. Mechaniczna prasa została właśnie ostatnio oddana do remontu. Kobiety z pakowni postanowiły wspólnym wysiłkiem wykonać tę samą pracę aż do chwili powrotu maszyny. Dzięki temu zobowiązaniu, bez powiększania załogi, pakownia wykonuje plany z tą różnicą, że tryby zawijające drożdże zastępują teraz kobiece dłonie.

Na szczególne wyróżnienie zasługują spośród pracownic z pakowni: Apolonia Wojtaszek, Helena Filipek, Katarzyna Dobrowolska. Pośród kobiet wysuniętych niedawno na „męskie" stanowiska szczególnie dobrą pracą wyróżnia się Zofia Baran — fermentator, Maria Sidor — pomoc fermentatora.

Dobrze pracują fermentatorzy ob. Kołodziej, Żak, Piekarz, Skwarek oraz brygada remontowa ob. Radkowiaka, która staranną opieką otacza maszyny i agregaty.

CI, KTÓRZY UTRUDNIAJĄ...

Jest ich niewielu, ale niestety są. Oto Jadwiga Kalinowska, znana ze swej niedbałości w pracy, oto Kazimierz Stasiak, dobry fachowiec, który jednak nie poczuwa się do obowiązku wykorzystania swych kwalifikacji i nie bardzo przejmuje się robotą, oto ob. Olender, który również lekceważy swe obowiązki.

Dziwny kontrast między ludźmi tej samej fabryki. Jedni walczą o plan, drudzy swym lekceważeniem i niedbalstwem utrudniają. To musi się zmienić.

Sądzimy, że krytyka wyjdzie pracownikom opuszczającym się w pracy na dobre, że zmienią oni swą postawę i że wkrótce o nich będziemy mogli napisać jako o przodownikach.

Dulles usiłuje storpedować pokojowe uregulowanie problemu koreańskiego

PEKIN (PAP). — W dniu 2 bm. amerykański sekretarz stanu Dulles odleciał z Waszyngtonu do Seulu, gdzie spotkać się ma z Li Synmanem. Dullesowi towarzyszą: Henry Cabot Lodge — stały delegat USA w ONZ, Robert T. Stevens — minister wojsk lądowych, Walter S. Robertson i Carl Mocardell — zastępca sekretarza stanu oraz Kenneth T. Young — dyrektor wydziału do spraw Północno - Wschodniej Azji w sekretariacie stanu.

Agencja Nowych Chin pisze w związku z tą wizytą Dullesa:

Fakt, że Dullesowi towarzyszy tak liczne grono, nie rokuje pomyślnych perspektyw pokoju w Korei. Zostało to wyraźnie stwierdzone w dniu 1 bm. podczas rozmów Dullesa w Waszyngtonie z przedstawicielami dyplomatycznymi 15 krajów, które wzięły udział w agresji amerykańskiej w Korei.

Dulles powiedział tym dyplomatom, że zasadniczymi problemami, które omówi on z Li Syn-manem, będą m. in. następujące sprawy:

1) Jaka akcja zostanie podjęta, jeśli nie będą mogli oni osiągnąć swego wspólnego celu „zjednoczenia Korei" na konferencji politycznej po upływie 90 dni. 2) Podpisanie „paktu wzajemnego bezpieczeństwa", przy czym pakt ten przewidywać będzie prawo Stanów Zjednoczonych do utrzymywania oddziałów wojskowych w Korei.

Słowa Dullesa wskazują, że chce on nie tylko utrudnić pokojowe uregulowanie problemu koreańskiego, lecz również uniemożliwić wycofanie wszystkich wojsk obcych z Korei. Jak wiadomo, sprawa wycofania wszystkich oddziałów obcych z Korei, nie wyłączając chińskich ochotników ludowych oraz wojsk amerykańskich, będzie jednym z głównych punktów porządku dziennego konferencji politycznej jako podstawowy warunek pokojowego uregulowania problemu koreańskiego. Zamiar Dullesa pozostawienia sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych i ich sprzymierzeńców jest równoznaczny ze skazaniem konferencji politycznej na fiasko.

Fakt, że wywody Dullesa wywołały wielkie oburzenie na całym świecie, nie jest rzeczą przypadku. Opinia światowa dokładnie śledzi jego wizytę w Korei południowej. Ludzkość musi zwrócić baczną uwagę na wszystkie poczynania tego awanturnika, który przed trzema laty bawił w południowej Korei i sprowokował wojnę.

Bońska ordynacja wyborcza jest sprzeczna z konstytucją

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że Sąd Konstytucyjny w Karlsruhe (Niemcy zachodnie) wydał orzeczenie, w którym stwierdza, że niektóre punkty bońskiej ordynacji wyborczej są sprzeczne z konstytucją.

Orzeczenie Sądu Konstytucyjnego zostało wydane po rozpatrzeniu skarg, które przeciwko nowej ordynacji wyborczej złożyły: Komunistyczna Partia Niemiec, Ogólnoniemiecka Partia Ludowa i Wolna Unia Socjalna Dolnej Saksonii.

Brytyjskie władze okupacyjne utrudniają przyjazd dzieci z Westfalii do Polski

WARSZAWA (PAP). W dniu 1 sierpnia oczekiwany był przyjazd do kraju na wczasy letnie 120 dzieci polskich z Westfalii.

Jak się okazało, wyjazd dzieci z Westfalii nie nastąpił, ponieważ brytyjskie władze okupacyjne dotychczas nie wydały dokumentów, koniecznych do wyjazdu z Niemiec zachodnich.

Polski Czerwony Krzyż w Warszawie zwrócił się telegraficznie do brytyjskich władz okupacyjnych z Niemiec zachodnich o przyspieszenie załatwienia formalności wyjazdowych.

Machnów jego ludzie i problemy

Kiedy Sękowski znalazł się na strychu magazynu, w północnych drzwiach przystanął na chwilę obrzucając wzrokiem pegierowskie osiedle. Lubił tę panoramę.

— Gdyby tak trochę drzew, trochę zieleni, brukowane ulice, parę kamieniczek okazalszych a już miasteczko jak ulał — marzył.

Z kompleksu ceglanych domków przesunął spojrzenie na pobliskie dwie długie szopy bez bocznych ścian. W jednej leżały bez ładu i składu zamoknięte i skamieniałe nawozy sztuczne, druga przeznaczona była na sprzęt rolniczy. Przy radzieckim kombajnie buraczanym kręcił się jakiś człowiek. Sękowski wytężył oczy i poznał. Był to Malarski. Magazynier ułożył dłonie w trąbkę.

— Maniuś, Marianek! — huknął z całej piersi — a bywaj tu chłopcze!

Zawołany obrócił się na wszystkie strony, słuchając skąd głos pochodzi. Zauważywszy na pięterku magazyniera, ruszył w jego stronę raźnym krokiem.

* * *

W samym Machnowie Malarski był dopiero drugi miesiąc. Gdzieś na początku marca pożegnał lubelską uczelnię i zjawił się w zespole. Dyrektor przydzielił go na Deniska Nowe. Nie działo się tam dobrze. Kierownik Bilewicz miał poważne niedociągnięcia w pracy. Może dyr. Kita posyłając tam człowieka po trzech latach studiów, do tego towarzysza partyjnego, liczył, że spowoduje on w gospodarstwie zmiany na lepsze. Może zrobił to bez specjalnego celu, po prostu z obowiązku ulokowania gdzieś przybysza. Nie wiadomo.

Malarski w Deniskach miejsca nie zagrzał. Po trzech miesiącach poprosił o przeniesienie. Odchodził z gospodarstwa ochrzczony przez Bilewicza „szpiegiem". Szpieg to szpieg przeżył to jakoś. Postanowił w nowej sytuacji nie mieszać się do niczego ale język świerzbił go na każdym zebraniu. Podobnie jak w Deniskach było tu wiele do zrobienia.

— Gienek! — mawiał nieraz do kolegi Hetmana praktykującego razem z nim w Machnowie — trzeba tu wstrząsnąć bebechami niemal każdego człowieka. A przede wszystkim dobrać się do skóry kierownictwa, które nie panuje nad sytuacją. Jakże oni demoralizują ludzi!

Hetman był podobnego zdania. Krew w nim wrzała, kiedy patrzył na bałagan, który sięgał wszystkim po uszy, na bierność i ospałość niektórych członków załogi, na niepoważne, lekkomyślne postępowanie ludzi wysuniętych na odpowiedzialne stanowiska. Obaj szukali nie tylko przyczyn ale i środków zaradczych. O jednych i o drugich można by wiele mówić. Machnów był wyjątkowo trudną placówką gospodarczą. Olbrzymi areał ziemi, brak dostatecznej ilości rąk do pracy, dostatecznej ilości należycie wyremontowanych maszyn, brak ludzi o wszechstronnym przygotowaniu fachowym, odbijał się ciężkimi niedomaganiami na każdym kroku. Ale czy Machnów przerastał możliwości ludzi, którzy się w nim znajdowali? Oczywiście — nie! Jego położenie byłoby o wiele lepsze, gdyby świadomość znaczenia tego gospodarstwa dla ogólnonarodowych celów tkwiła w sercu każdego machnowskiego człowieka, jak ostra drzazga niepozwalająca na samousposokojenie. Tej świadomości nikt w Machnowie nie posiadał. Życie toczyło się z dnia na dzień nie ujęte w twarde karby dyscypliny i organizacji. Każdy borykał się niemal samopas z piętrzącymi się zadaniami, nie widząc ani osiągnięć, które już zostały zdobyte, ani dalszej perspektywy rozwoju. To przytłaczało, to budziło zniechęcenie. Za zniechęceniem sunęło jak cień bumelanctwo (wynikające z bezradnego stwierdzenia — sam przecie i tak wszystkiemu nie podołam!), brakoróbstwo, niedbalstwo o mienie państwowe a wreszcie chuligaństwo. To że w ostatnich dniach zmarł od wódki machnowski piekarz, to że uważano za stosowne przyjąć nowego kierownika administracyjnego szklanicą, że kierownik gospodarstwa na Wólce Wierzbickiej pijany leżał na łące podczas, gdy okoliczni kułacy rozkradali siano państwowe, świadczy o tym jak niezdrowa, jak karygodna atmosfera panuje wśród załogi PGR.

Malarski znał to wszystko od dawna. Wraz z Hetmanem próbował niektóre rzeczy stawiać na zebraniach partyjnych. Nie dawało to prawie żadnego rezultatu. Podstawowa organizacja spała. Stłamszono w niej odgórnie krytykę i samokrytykę. Do dyskusji nie można było nikogo namówić. Walka o dobro gospodarstwa ograniczała się do osobistych prywatnych utarczek.

* * *

Oglądając kombajn buraczany a następnie idąc do magazyniera Malarski nie myślał o przedstawionych wyżej sprawach. Można powiedzieć, że machnowski okres „burzy i naporu" miał już poza sobą. Po prostu umiejscowił się w PGR, według własnego sądu, z dużym taktem. Ot, taki sobie „praktykancik", któremu niech się nie zdaje, że ma prawo i obowiązek brać na swoje skromne plecy ciężar machnowskiego dnia. Było to stanowisko wyrozumowane narzucone samemu sobie z uporem, w którym jednak Malarski czuł się źle jak na obroży.

Sękowski, dobry, stary towarzysz partyjny, cenił praktykanta za rozum i uczciwość. Od dawna zauważył jego bierność i zniechęcenie. Chciał go wybadać i pomóc mu jakoś. Żałował człowieka, który się załamał, a który mógł wiele dobrego zrobić dla uzdrowienia sytuacji w gospodarstwie. Miał co do tego swoje własne plany. Zaraz po przywitaniu zaczął więc na poły żartobliwie, na poły z ironią komentować historię piekarza raczącego się z Bilewiczem w Deniskach pół niedzieli, przypomniał pijanego na łące Soćkę, zahaczył o zebrania partyjne na których większość milczy. Malarski nie przerywał mu ale i nie podtrzymywał rozmowy. Jakkolwiek miał do Bilewicza żal za kalafonię, która mokła na deszczu (pokłócił się o to z magazynierem tamtego gospodarstwa i doniósł dyrektorowi, za co został nazwany szpiegiem), jakkolwiek nie podobało mu się prowadzenie w Machnowie chlewni, jakkolwiek do ludzi, których zwerbował w Kocku na sianokosy nie ustosunkowano się w zespole należycie nie chciał tych rzeczy poruszać. Widząc, że z tej beczki nic nie wydobędzie Sękowski pociągnął praktykanta nieznacznie do drzwi, z których widać było machnowskie osiedle.

— Widzisz jakie miasto! — powiedział z dyskretnym zapałem. — Za pięć lat będzie to prawdziwe zagłębie chlebowe...

Malarski zmarszczył czoło.

— Przy takich porządkach, śmiem wątpić — rzekł krótko.

Sękowski, aż przykucnął z udanego zdziwienia.

— Takiś mięczak, taki mamin synek — kpił dobrodusznie — sześć miesięcy praktyki rozłożyło chłopaczka, co? No, widzisz bracie, ja tu jestem trochę dłużej ale pesymistą się nie stałem. Wiem jedno: były ugory a są uprawne pola i to jest ważne!

Malarski nie odpowiedział nic. Milczał z uporem człowieka, który postanowił nie wtrącać się do niczego. Magazynier mówił dalej, już bez ironii:

— Boli cię nieporządek, synku, co? Mnie też boli. Ale czy zrobiliśmy wszystko, — ja i ty — my ludzie partyjni, żeby nieporządku nie było? Otóż, mnie się zdaje, że nie zrobiliśmy wszystkiego, bracie. A wiesz co tu należy w pierwszym rzędzie zrobić? Należy wzmocnić naszą organizację partyjną. Jak nasza organizacja podstawowa będzie silna, bałagan z Machnowa zniknie. No, ale żeby nasza organizacja była silna to trzeba trochę popracować politycznie na przykład z traktorzystą, mój Malarski. Czy ty to robisz? Czy ktokolwiek u nas to robi? Nie! A wiesz co mówią robotnicy? Robotnicy się tylko dziwią, powiadają, że jak przyjedzie kto z ministerstwa, czy z województwa, czy z powiatu czy nawet z gazety to pogada, pogada z dyrekcją, z kierownictwem i znika. Porozmawiać z robotnikiem to za duża fatyga, co? W ten sposób atmosfery w Machnowie nie uzdrowi się. Pomyśl nad tym, mój bracie...

Malarski istotnie długo myślał nad tym co mu powiedział Sękowski. Doszedł do wniosku, że magazynier miał rację. Analizując sytuację w okresie znanego sobie czasu stwierdził, że dla osobistej wygody wielu w Machnowie robiło wszystko, żeby osłabić podstawową organizację wytrącając jej niezawodne ostrze: krytykę i samokrytykę. Dlatego też zbojkotowano miejscową gazetkę, która próbowała atakować bumelanctwo, chuligaństwo i brak odpowiedzialności u wysuniętych na kierownicze stanowiska pracowników. „Życie Machnowa" nie ukazywało się od kwietnia do połowy lipca i nikt się o to nie bił. To było również przyczyną że od maja nie było narady produkcyjnej załogi. I to jest właśnie niezmiernie charakterystyczne.

W wyniku poczynionych refleksji Malarski wieczorem zgłosił się do kierownika kulturalno - oświatowego i zaofiarował mu swoją współpracę w gazetce. Porzucił ślimaczą skorupę w którą się usiłował schronić. Walczyć o czujność własną i o czujność każdego napotkanego człowieka postawił sobie za cel. Uznał, że będzie to równocześnie spłata długu wdzięczności jaki zaciągnął wobec społeczeństwa mogąc zdobyć zawód, który pokochał serdecznie.

* * *

Nam się wydaje, że nie tylko Malarski powinien dojść do tego rodzaju wniosków. Wielu w Machnowie także. Z drugiej strony Zarząd PGR w Lublinie musi wreszcie przestać tłumaczyć swój brak kontroli nad majątkiem „specyfiką" machnowskiego terenu, a Komitet Wojewódzki i Komitet Powiatowy dołożyć wszystkich starań, by podnieść poziom ideologiczny tamtejszych robotników.

M. W.

Józef Bocian z Tarkowic, gm. Czemierniki, pow. lubartowski jest członkiem Partii. Aby dać dobry przykład odstawił on zboże jako jeden z pierwszych, w 100 proc. Na zdjęciu widzimy go przed magazynem w Czemiernikach.

Julian Frąckiewicz

Kierownik Sekcji Kadr E/O CZ POM Lublin

Więcej pomocy absolwentom szkół rolniczych

W trosce o właściwy i proporcjonalny rozdział kadr fachowych w stosunku do potrzeb poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej, Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalił w dniu 7 marca 1950 r. ustawę o planowym zatrudnieniu absolwentów szkół średnich i zawodowych oraz wyższych.

Na mocy tej ustawy absolwenci kierowani są bezpośrednio po ukończeniu nauki na odcinki pracy odpowiadające kierunkowi ich przygotowania zawodowego.

W okresie od 1950 r. do 1953 r. skierowanych zostało do pracy w Państwowych Ośrodkach Maszynowych około 90 absolwentów szkół średnich i wyższych różnych typów specjalności. Najwięcej, bo około 80 proc. tej liczby stanowią agronomowie, 10 proc. mechanicy, i 10 proc. księgowi. W czasie swej pracy w POM wielu absolwentów, a zwłaszcza agronomów, w ciężkich warunkach terenowych, mimo braku dostatecznego doświadczenia w pracy, udzielało spółdzielniom rad i cennych wskazówek agrotechnicznych.

Na odcinku budowy nowych spółdzielni produkcyjnych agronomowie wraz z aktywem POM stanęli w pierwszych szeregach budowniczych, nie zapominając przy tym o codziennej pomocy dla istniejących spółdzielni. Wielu spośród nich w toku pracy podniosło swoje kwalifikacje zawodowe i poziom polityczny tak, że stanowią obecnie cenną i doświadczoną kadrę w POM. Do takich należy zaliczyć: Stanisława Mercika — st. agronoma POM Tarnogród, Stadryniaka — st. agronoma POM Mircze i wielu innych, którzy pracują w POM już 3 lata i mimo, że kończy się im okres obowiązkowej pracy, nie myślą rezygnować z pracy w POM.

Takich, którzy dają przykłady ofiarnej i wydatnej pracy jest wielu wśród absolwentów. Są jeszcze jednak i tacy, na szczęście bardzo nieliczni, którzy lekceważą sobie stojące przed nimi poważne zadania. Do takich należy absolwent Wydz. Rolnego UMCS inż. Bałanda — st. agronom POM Sielec, który pracę w POM traktuje jako zło konieczne i czeka tylko końca obowiązkowego okresu. Na domiar złego ob. Bałanda daje przykłady wręcz szkodliwej roboty. Dyrekcja POM Sielec powinna zatem wyciągnąć w stosunku do niego odpowiednie wnioski, bowiem nie można takich ludzi w POM tolerować.

Warto zastanowić się jaka jest opieka nad absolwentami, którzy pracują w POM. Otóż trzeba stwierdzić, że jest ona niedostateczna. W br. absolwentom Wydziału Rolnego UMCS w POM Stróża i Gościeradów pow. Kraśnik, nie zapewniono do chwili obecnej mieszkań. Dyrekcje tych POM oraz miejscowe rady narodowe nie troszczą się o to, że niektórzy absolwenci posiadają rodziny i z braku mieszkań skazani są na rozłąkę z nimi, co ujemnie wpływa na ich samopoczucie.

Obok omawianego mankamentu nie wszystkie dyrekcje POM doceniają jeszcze sprawę opieki nad absolwentami, w sensie stworzenia im właściwych warunków pracy. Zdarzają się nawet wypadki podrywania autorytetu absolwentom, jak np. w POM Gościeradów, gdzie usiłowano wyśmiać inż. mechanika z tego tytułu, że z powodu braku praktycznych doświadczeń nie mógł dać wyczerpującej odpowiedzi na pytanie natury technicznej.

Dyrekcje tych POM powinny niezwłocznie zerwać z dotychczasowymi praktykami i zmienić swój stosunek do absolwentów. Trzeba pamiętać, że absolwenci szkół stanowią cenną kadrę fachową w POM i bezduszny stosunek może ostudzić ich młodzieńczy zapał do pracy.

W roku bieżącym zgodnie z zapotrzebowaniami, skierowanych zostało do POM woj. lubelskiego około 120 absolwentów średnich szkół zawodowych, którzy zasilili szeregi kadr fachowych. Ilość absolwentów, jaką otrzymały w tym roku POM jest przeszło 135 proc. większa od ilości otrzymanej w ciągu 3 lat łącznie. Świadczy to o szybkim rozwoju szkolnictwa, które ma zapewnić potrzebną ilość fachowych kadr, wciąż powstającym spółdzielniom i POM. Dyrekcje POM powinny pamiętać o zapewnieniu praktykantom możliwie najlepszych warunków pracy. Absolwentów należy przyjmować życzliwie, przeprowadzać z każdym rozmowę indywidualną w celu zapoznania się z nim oraz jego kłopotami i bolączkami. Nie można w żadnym wypadku okazywać bezduszności w stosunku do potrzeb i trudności praktykantów w pracy. Trzeba systematycznie na codzień śledzić pracę absolwentów i ich postępy i w miarę zasług awansować na wyższe stanowiska. Wydziały Polityczne POM powinny pomóc absolwentom włączyć się w nurt polityczno - społecznego życia załogi i dbać o stałe podnoszenie ich poziomu politycznego, tak by wkrótce stali się pełnowartościowymi pracownikami.

Absolwenci natomiast korzystający z praktyki powinni zdawać sobie sprawę, jak wiele mają do zawdzięczenia państwu ludowemu, które umożliwiło im zdobycia zawodu i dlatego we własnym interesie należy przystąpić do pracy z prawdziwie młodzieńczym zapałem.

Mgr inż. Zdzisław Jędruszczak

Wczesna podorywka niszczy chwasty

Rolnictwo nasze ponosi rokrocznie poważne straty wskutek nadmiernego zachwaszczenia roślin uprawnych.

Szkodliwość chwastów polega przede wszystkim na tym, że okradają one rośliny uprawne z wody, składników pokarmowych, światła słonecznego oraz powodują masowe występowanie chorób i szkodników roślin.

Straty, spowodowane przez chwasty, wynoszą rocznie miliony ton zboża i okopowych. Wskutek zachwaszczenia rolnik traci około 5 q zboża i około 40 q okopowych z hektara.

Cyfry niniejsze wskazują bezspornie na konieczność walki z chwastami. Walcząc z nimi umiejętnie, przysparzamy naszemu krajowi wiele milionów ton zboża i okopowych.

W czasie kampanii żniwno-omłotowej—musimy pamiętać, że oprócz sprawnego ścięcia zbóż i przeprowadzenia omłotów, należy wszystkie ścierniska natychmiast podorać.

Podorywka jest to prosty i łatwy do wykonania zabieg agrotechniczny, który w poważnym stopniu przyczynia się do wyniszczenia chwastów. Im będzie ona szybciej wykonana, tym więcej chwastów zdołamy zniszczyć uprawami pożniwnymi. Na podstawie doświadczeń stwierdzono, że przeprowadzona natychmiast po zbiorach podorywka zmniejszyła ilość chwastów w następnych zasiewach zbóż o 45% w porównaniu do pól niepodoranych. Podorywka opóźniona i to jedynie o 5 dni obniżyła tę ilość o 30%.

Stąd jasny wniosek, że kto chce mieć na przyszły rok jak najmniej chwastów, wykona podorywkę zaraz po ścięciu zbóż.

Podorywkę należy wykonać płytko na 5 do 7 cm. Jeżeli zostanie wykonana głębiej, to nasiona chwastów, które się wysypały przed lub w czasie ścinania zboża, zostaną przykryte zbyt głęboko i wtedy szybko nie wzejdą przez co nie będziemy ich mogli zniszczyć następnymi uprawami.

Podorywkę należy wykonać w tym czasie, kiedy zboże ścięte stoi ustawione w równe rzędy. Pasy, na których stało zboże, podorujemy w późniejszym terminie. **Podorane pole jeszcze tego samego dnia należy bezwzględnie zabronować. Pobronowanie ma na celu pobudzenie do skiełkowania nasion chwastów.** Po kilku lub kilkunastu dniach podorywka zazieleni się wschodzącymi chwastami. Na takie pole wychodzimy z ciężką broną, która niszczy chwasty i równocześnie wydobywa z głębszych warstw nowe porcje nasion chwastów, które w tych warunkach będą szybko kiełkować.

Po wzejściu następnej porcji wychodzimy w pole z kultywatorem o sztywnych lub półsztywnych zębach. Na glebach lżejszych w wielu wypadkach wystarczy brona. Bronowania i drapaczowania podorywek powtarzamy aż do czasu, gdy nastąpi okres robót przedsiewnych lub przedzimowych.

Im więcej nasion chwastów zmusimy do skiełkowania w tym okresie, tym lepiej.

Jeżeli pole jest zachwaszczone perzem, podorywkę wykonuje się nieco głębiej, 8 do 12 cm, a skiby należy wysztorcować, by rozłogi perzu mogły dobrze przeschnąć. Po kilku dniach wyciągamy rozłogi perzu kultywatorem o zębach sprężynowych. Jedno przejście kultywatorem mało wyciągnie perzu, dlatego należy drapaczowanie powtórzyć w poprzek poprzedniego śladu. Jeżeli zachodzi potrzeba, drapaczujemy po raz trzeci.

Wyciągnięte rozłogi perzu ściągamy i otrząsamy z ziemi bronami, a następnie zwozimy na kupy kompostowe. **Perzu palić nie wolno, gdyż** przekompostowany jest bardzo cennym nawozem organicznym.

Z życia partii

Uczmy się od KPZR
umacniać więź partii z masami

30 lipca minęło 50 lat od chwili otwarcia II Zjazdu SDPRR, który wiedziony geniuszem wielkiego Lenina wykuł ideowe i organizacyjne podstawy partii nowego typu, partii bolszewickiej, z której wyrosła dzisiejsza Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego.

Historyczne znaczenie II Zjazdu SDPRR polega na tym, że w warunkach, kiedy kapitalizm wkroczył w swe ostatnie monopolistyczne stadium, stadium gnicia i rozkładu, otwierając w dziejach ludzkości nowy okres, okres wojen i rewolucji proletariackich; w warunkach kiedy międzynarodowym ruchem robotniczym kierowały niezdolne do rewolucyjnego czynu oportunistyczne partie II Międzynarodówki — dał początek partii bolszewickiej

„nowej partii, partii bojowej, partii rewolucyjnej, dostatecznie odważnej, aby prowadzić proletariuszy do walki o władzę, dostatecznie doświadczonej, aby zorientować się w skomplikowanych warunkach sytuacji rewolucyjnej i dostatecznie giętkiej, aby ominąć wszelkie skały podwodne w drodze do celu". *)

Powstała partia, która w ciągu swej pięćdziesięcioletniej działalności niezachwianie kroczy w awangardzie międzynarodowego ruchu robotniczego, wskazując mu niezmordowanie drogę do spełnienia swej historycznej, najbardziej ogólnoludzkiej misji, drogę do zbudowania społeczeństwa ludzi wolnych nie znających wyzysku i ucisku.

Powstała partia monolit, partia budowniczych socjalizmu, partia pogromca zdziczałych hord faszystowskich, partia — wyzwolicielka narodów, partia — duma i chluba ludzkości, jej nadzieja i ostoja w walce o pokój.

W dniach kiedy KPZR obchodzi 50-lecie swego istnienia, ponad 20 milionowa armia komunistów ze wszystkich krajów świata przesyła KPZR, swej przewodniczce i nauczycielce słowa najwyższego uznania, pełne gorącej miłości i przywiązania.

W tych dniach myśli i uczucia 800 milionowej ludności państw obozu pokoju i socjalizmu, myśli i uczucia mas pracujących, walczących z krzywdą społeczną i uciskiem narodowym w krajach kapitalistycznych — biegną ku KPZR, ku partii, która od 50 lat wśród burz i zawiei dziejowych wznosi coraz wyżej sztandar socjalizmu, pokoju i braterstwa narodów.

* * *

„Wiele, niezmiernie wiele mają do zawdzięczenia WKP(b), jej polityce, jej walce, jej zwycięstwom i osiągnięciom polskie masy pracujące. Mają jej do zawdzięczenia wszystko co było i jest dla nich najdroższe: wyzwolenie z niewoli faszystowskiej, utrwalenie niepodległości narodowej, szybki wzrost gospodarki, kultury i siły wewnętrznej swego państwa ludowego.

„Polska Zjednoczona Partia Robotnicza czerpie swą siłę ideową z wielkiej skarbnicy doświadczeń WKP(b), uczy się jej hartu i jej niezrównanej strategii i taktyki w walkach klasowych i w budownictwie socjalizmu. Dzięki przykładowi, pomocy braterskiej WKP(b) polski ruch robotniczy wyrósł i stał się dziś przodującą siłą narodu". **)

Nieprzebrane jest źródło doświadczeń KPZR Czerpali z niego członkowie SDKPiL, członkowie KPP i PPR. Na nas, członkach Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, kierowniczej siły narodu polskiego w jego walce o pokój i socjalizm odpowiedzialnej przed narodem za jego losy — spoczywa obowiązek dalszego i ciągłego wzbogacania naszej pracy partyjnej w oparciu o doświadczenia KPZR, wykuwania zwartości i siły naszej partii na wzór KPZR.

Świadomość tego obowiązku jest z każdym dniem silniejsza w szeregach naszej partii Nie ma zebrania partyjnego, na którym by nasze organizacje nie stawiały sobie za wzór KPZR Przy rozwiązywaniu prawie każdego zadania partyjnego członkowie partii uciekają się do pomocy doświadczeń KPZR. Tow. Zenon Nowakowski wysunięty na stanowisko kierownika Zakładu Nr 1 Lubelskich Zakładów Garbarskich mówi:

„Jestem od niedawna kierownikiem zakładu, przed wojną byłem robotnikiem. Mam w pracy wiele trudności, ale pamiętam przecież, że towarzysze z KPZR, aby zbudować pierwsze na świecie państwo socjalistyczne musieli pokonywać daleko większe trudności i przeszkody. Ich przykład pomagał mi w warunkach sanacyjnego terroru pracować w KPP, pomaga mi teraz spełniać obowiązki powierzone przez partię. KPZR uczy nas, że siła partii leży w jej więzi z masami, że partia musi ustawicznie rozwijać twórczą inicjatywę mas pracujących, skierowywać ich wysiłki w nurt budownictwa socjalistycznego. Rozwijając w naszym zakładzie socjalistyczne współzawodnictwo pracy i wyjaśniając załodze politykę naszej partii, hartując ją osobistym przykładem członków partii takich jak tow. tow. Józef Baran, Józef Wieczorek, Antoni Dybek, Antonina Wieczorek i wielu innych — przekształcamy naszą załogę w zwarty kolektyw świadomych i ofiarnych budowniczych socjalizmu".

Tow. Józef Białek wykładowca szkoły politycznej w Zakładzie Nr 2 LZG mówi:

„ZSRR jest dla nas najlepszym przykładem czego może dokonać partia uzbrojona w niezawodny oręż marksizmu - leninizmu, partia, której członkowie systematycznie podnoszą swój poziom ideowo - polityczny i niezmordowanie pracują nad tym, aby podnosić świadomość mas do swego poziomu. Na zajęciach szkoły politycznej, której jestem wykładowcą studiujemy nauki KPZR, uczymy się wcielać je w życie. Trzeba powiedzieć jednak, że nie umiemy jeszcze dostatecznie wykorzystywać nabytej wiedzy w codziennej pracy, że za mało pracujemy nad przebudową świadomości bezpartyjnych".

Bezsprzecznie mimo ciągłego wzrostu poziomu ideowo - politycznego członków partii za słabo i często niewłaściwie wcielamy w życie tezy KPZR o konieczności stałego zacieśniania więzi z masami.

Oto na przykład w jednej z korespondencji nadesłanych do naszej redakcji sekretarz KM PZPR w Parczewie skarży się, że kierownicy instytucji i zakładów pracy w Parczewie nie składają sprawozdań z wykonywania zadań politycznych w terenie przez załogi ich zakładów pracy. A czy kierownicy instytucji winni takie sprawozdania składać, czy załogom zakładów pracy należy przydzielać zadania drogą administracyjną poprzez kierownictwo zakładu a nie poprzez organizacje partyjne i masowe działające w zakładzie pracy?

Oczywiście należy z bezpartyjnymi pracować poprzez transmisje partii do mas, poprzez organizacje społeczne (ZMP, zw. zawodowe itp.), a nie przez administracje zakładów. Przykład z Parczewa niestety nieodosobniony w praktyce naszych lubelskich organizacji partyjnych i co gorsze usankcjonowany i rozpowszechniony przez niektóre powiatowe instancje partyjne — jest wymownym świadectwem jak skłonności do ciasnego praktycyzmu wynikające wciąż jeszcze z niedostatecznego poziomu ideowo - politycznego członków partii prowadzą do biurokratycznych wypaczeń.

Bo przecież trzeba sobie powiedzieć, że pomijanie w pracy organizacji masowo - politycznych, posługiwanie się administracją zakładów w miejsce uaktywniania organizacji związkowych i ZMP owskich nie umacnia lecz podrywa więź partii z masami, opóźnia i hamuje proces dojrzewania ideowego mas.

Musimy więcej i głębiej korzystać z doświadczeń KPZR, uczyć się od KPZR, jak należy kierować politycznie związkami zawodowymi i organizacją młodzieżową, jak w codziennej pracy podnosić świadomość mas i wiązać je coraz silniej z partią.

W. S.

---

*) J. Stalin — Zagadnienia leninizmu, wyd. „Książka i Wiedza", r. 1949, str. 73.

**) B. Bierut — Z przemówienia na XIX Zjeździe WKP(b). „Nowe Drogi" numer specjalny z października 1952 r., str. 291, 292.

Dlaczego Wydział Urządzeń FSC im. Bolesława Bieruta nie wykonuje planów produkcyjnych

FSC im. Bolesława Bieruta należy do najmłodszych, ale również i do najnowocześniej urządzonych fabryk na Lubelszczyźnie. Rozporządza ona najlepszymi środkami, ma największe możliwości ku temu, by wykonać stojące przed nią zadania. Wyposażona w nowe maszyny i mechanizmy, opiera swoją produkcję na doskonalszych procesach technologicznych, racjonalniejszej organizacji pracy, posiada wykwalifikowane kadry robotników i pracowników inżynieryjno - technicznych. Chodzi tylko o to, aby wykorzystać w pełni te środki, usuwać istniejące jeszcze trudności, wykrywać niewykorzystane rezerwy produkcyjne i przekształcać je w potężne źródło rozwoju gospodarki narodowej.

Od początku bieżącego roku nie było miesiąca, w którym by FSC nie wykonała planu produkcyjnego. Począwszy od stycznia, a skończywszy na czerwcu br. **wykonywała swoje zadania miesięczne w 120,4%, 200,6%, 104,4%, 106,4%, 150,3% i 135,4%. Bardzo dobrze wypadła również realizacja planów kwartalnych, I — 119%, II — 131%.**

Zdawać by się mogło, że skoro fabryka nie tylko wykonuje, ale i przekracza plany miesięczne, wszystkie działy pracują dobrze. Mimo tych przekonywających na pozór cyfr, mimo osiągnięć, które posiada w dotychczasowej pracy FSC, musimy stwierdzić, że w FSC nie wszystko jest w porządku. Może i dlatego, że w kierownictwie administracyjnym i politycznym panuje atmosfera samouspokojenia. Za zbiorczymi wskaźnikami dobrej pracy fabryki, jako całości ukrywa się słaba, niedostateczna praca takich wydziałów, jak narzędziownia i urządzenia. Ponieważ taki stan rzeczy trwa od dawna, a narzędziownia nie od dzisiaj, ale od początku bieżącego roku nie wykonuje systematycznie swoich planów (I — 91,8%, II — 102,2%, III — 65,5%, IV — 87,8%, V — 77,6%, VI — 57,2%), a kierownictwo fabryki nie podejmuje energicznych kroków, które by zapewniły wykonanie planu przez każdy wydział z osobna, dlatego narzędziownia, a w niektórych miesiącach i urządzenia, żyją kosztem przodujących działów, Montażu i Obróbki Drewna, które wykonały swoje zadania w pierwszym kwartale br. w 140 i 162%, a w drugim w 140 i 135%. Nic więc dziwnego, że dzięki wynikom osiąganym przez te działy przy niskim procencie wykonania planów przez narzędziownię i urządzenia, średni procent wykonania planu produkcji globalnej FSC w I kwartale sięga cyfry 119,5%, a w II — 131%.

O PLAN WALCZYĆ MUSI CAŁA ZAŁOGA NARZĘDZIOWNI

Na przykładzie cyfr można przekonać się łatwo, że wykonanie planów miesięcznych sprawia w narzędziowni wiele kłopotu. Często nie dopisuje tam zaopatrzenie, kuleje wewnętrzna współpraca kierownika wydziału z mistrzami i robotnikami. Są jeszcze odcinki produkcji, których nie opanowała całkowicie załoga — procent braków jest jeszcze bardzo duży.

„Kierować — uczył towarzysz Stalin — znaczy przewidywać. Przewidywać powinien nie tylko kierownik wydziału inż. Cylc (jedynie on to robi), ale również pracownicy działu planowania, kalkulacji i mistrzowie. Jak mogą dobrze kierować mistrzowie produkcją, walczyć o plan bez dobrej znajomości podstawowych jego zagadnień, bez znajomości jego elementów, bez umiejętności analizy wskaźników produkcyjnych, bez umiejętności analizy cyfr.

Kierownik wydziału inż. Cylc jest bezsprzecznie dobrym, wysoko kwalifikowanym fachowcem. Nie umie jednak jeszcze poradzić sobie z organizacją pracy w wydziale. Nic dziwnego, że przeciążony jest zawsze pracą. Chociaż pracuje w jego wydziale 16 mistrzów, to kierownik decyduje o sposobie wykonania operacji, o stosowaniu narzędzi itp. Robotnicy zamiast zwracać się do mistrzów, nawet w najbłahszych sprawach zasięgają rady inż. Cylca.

A co robią mistrzowie? Większość mistrzów z narzędziowni nie przykłada wiele wagi do regularnego, systematycznego wykonywania planu, w którym musi uczestniczyć każdy robotnik, każda maszyna. Mistrzowie odbiegli daleko od tej zasady. Panuje natomiast wśród nich tendencja „Byle minął jak najszybciej ośmiogodzinny dzień pracy!" Obok karygodnych wypadków bumelanctwa, w których celują także mistrzowie (ob. Wysocki opuścił w lipcu bez usprawiedliwienia jeden dzień pracy), zdarzają się wypadki pijaństwa. Ob. Andrzej Nowak przychodzi często do fabryki w stanie nietrzeźwym. Inni robotnicy opuszczają swoje maszyny w ciągu dnia i idą „przekąsić" coś do pobliskiego bufetu.

Wiele kłopotu sprawia w narzędziowni niewłaściwy obieg dokumentacji technicznej. Brak systemu, który by regulował te sprawy powoduje przetrzymywanie dokumentacji u niektórych ludzi i w niektórych działach. W ostatnim okresie zaginęło w narzędziowni w niewiadomy sposób kilkaset poleceń roboczych, przysłanych z Działu Głównego Technologa i Komórki Wynalazczości.

Przykłady te świadczą najlepiej, że w narzędziowni panuje niebywały chaos w organizacji pracy co rzecz jasna odbija się ujemnie na realizacji planów produkcyjnych. Do zapomnianych spraw w narzędziowni należą także nowe metody pracy. Kierownictwo wydziału zapomniało, że bez nowych, przodujących metod pracy nie ma mowy o skutecznej walce o plan produkcyjny. Kiedyś stosowano w narzędziowni z dobrymi wynikami metodę Żandarowej. Dziś te czasy należą do przeszłości. W oparciu o nowe metody nie pracuje żaden robotnik.

WYKORZYSTAĆ DOŚWIADCZENIA OKRESU POPRZEDNIEGO

Z przytoczonych przykładów widać wyraźnie, że w narzędziowni jest wiele do zrobienia. Jest to zadanie nie tylko administracji. Walka z tymi niedociągnięciami musi być prowadzona na wielu frontach, przy czym o powodzeniu zadecydować może tylko kolektywny wysiłek całej załogi, koordynacja pracy kierownictwa narzędziowni, organizacji partyjnej, związkowej i oddziałowego koła ZMP, działających w tym wydziale. Dotychczas bowiem ani oddziałowa organizacja partyjna, ani związkowa nie potrafiły w porę zmobilizować załogi do przezwyciężenia niedociągnięć. Ani organizatorzy grup partyjnych, ani mężowie zaufania nie udzielali pomocy członkom swoich grup, nie zapoznawali ich z przyczynami niewykonywania planów, nie kontrolowali wykonywanych przez nich zadań. Kontrola partyjna i związkowa tym się różni od kontroli administracyjnej, iż jest prowadzona oddolnie przez samych wykonawców planu — robotników. Robią oni to poprzez „Błyskawicę", radiowęzeł, tablice wyników, narady w grupach partyjnych i związkowych. Pisząc o narzędziowni trzeba stwierdzić, że nie zawsze potrafiono tu wykorzystać te najważniejsze i wypróbowane w walce o plan środki. Nawet gazetka zakładowa „Głos FSC" mało uwagi poświęca narzędziowni.

Komitet Zakładowy Partii inicjując reorganizację w poprzednim okresie pracy Wydziału Urządzeń dał dowód, że potrafi uzdrowić stosunki, nakierować pracę wydziału na właściwe tory i rozwinąć w nim szeroką i skuteczną pracę polityczno - uświadamiającą. Doświadczenia te należy teraz wykorzystać dla uzdrowienia pracy w narzędziowni.

Małorolny Józef Kuliczuk z grom. Wysokie, gm. Międzyrzec, pow. radzyński, odstawił zboże w 100 proc. Na zdjęciu widzimy go podczas ważenia zboża.

List z Warszawy

Z polskim tańcem i piosenką przez Chiny

W KAROLIŃSKIM parku bieleją w księżycowej poświacie smukłe brzozy. Przez szeroko otwarte okna świetlicy płynie ciepły powiew pachnącego żywicą letniego wieczoru. W taki wieczór w podwarszawskim Karolinie, położonym wśród mazowieckich piasków, jawią się we wspomnieniach dziewcząt i chłopców z „Mazowsza" dalekie Chiny, płynie serdeczna opowieść o chińskich przyjaciołach.

Dyrektor departamentu szkolnictwa artystycznego Ministerstwa Kultury i Sztuki — Dąbrowski i dyrektor zespołu Szadziewska oraz prof. Papliński mówią o wielkiej, wzruszającej serdeczności, z jaką spotykało się wszędzie „Mazowsze", mówią o ogromnych, odniesionych przez zespół sukcesach.

Niezapomniane wrażenie wywarł na zespole „Mazowsza" pekiński koncert, na który przybył Mao Tse-tung wraz z czołowymi rządu Chińskiej Republiki Ludowej oraz koncert w robotniczym mieście Fuszun. Koncert ten oglądało na specjalnie w tym celu wybudowanym stadionie, z piękną estradą pośrodku, 40 tysięcy widzów. Cała druga część koncertu musiała być bisowana. I długo nie milkły okrzyki „ca-laj-igo", co po chińsku znaczy „bis".

„Kwiatem wschodniej Europy" nazwali Chińczycy państwowy zespół pieśni i tańca „Mazowsze". Po przebyciu ponad 36 tysięcy kilometrów poprzez Europę i Azję, po odbyciu — w ciągu podróży trwającej trzy i pół miesiąca — 44 koncertów polskiego tańca i piosenki — „Mazowsze" powróciło do kraju.

„Mazowsze" zaprzyjaźniło się z chińską młodzieżą. W wielu miastach chińskie grupy baletowe, zespoły śpiewacze prosiły, by nauczyć je tańców i pieśni polskich. Chińczycy są bardzo muzykalni, mają wielkie poczucie rytmu — toteż nauka szła szybko. W Pekinie — po szeregu lekcji — Chińczycy zorganizowali występ... chińskiego „Mazowsza", śpiewając po polsku „Ptaszka", „Pod borem", tańcząc „oberka" i „starą babę". W Mukdenie wśród dziewcząt „Mazowsza" śpiewały w chórze trzy śpiewaczki chińskie, a tancerki tańczyły razem z polskimi artystami. Artyści chińscy całe serce wkładali we współpracę z zespołem „Mazowsza", a kiedy zespół wyjeżdżał, powiedzieli: „My się nie rozstajemy — w Chinach pozostają wasze pieśni i tańce...".

W drodze powrotnej „Mazowsze" wystąpiło pięciokrotnie w Mongolskiej Republice Ludowej. Przyszedł tam do zespołu list z dalekiej tybetańskiej wioski. „Nie widziałem was — pisał Yan-Tao — lecz melodia waszej pieśni dotarła do mojej wioski...". I dziękował Yan-Tao „Mazowszu" za radość, jaką mu piosenki te sprawiły, zapewniał o swej przyjaźni.

Oglądamy liczne podarunki otrzymane przez młodzież „Mazowsza": piękne jedwabne chustki, haftowane bluzki, drobiazgi rzeźbione w kości słoniowej, pałeczki, jakimi Chińczycy posługują się przy jedzeniu. Stanisław Lipka z Makowa Mazowieckiego, choć kilka dni temu zaledwie wrócił do kraju, już otrzymał list z Szanghaju. Dalecy przyjaciele nie zapominają! Mieczysław Fabisiak, rodem z Płońska, który od półtora roku jest w zespole — opowiadając o odniesionych przez „Mazowsze" sukcesach — mówi: „Powodzenie, jakie mieliśmy — obowiązuje. Teraz miesiąc wypoczynku — odwiedziny u naszych rodzin — a potem bierzemy się do intensywnej pracy nad nowym programem. W styczniu przyszłego roku mamy podobno wyjechać do Paryża... Dostajemy też nowego kierownika artystycznego — Henryka Czyża, dyrygenta Opery Poznańskiej".

I jeszcze o jednym wydarzeniu opowiada młodzież „Mazowsza" z największym wzruszeniem. Zespół dojeżdżał już do granic Polski, gdy przyszła wieść o rozejmie w Korei. Zapanowała wielka radość i wielkie święto. W czasie swej długiej podróży młodzież „Mazowsza" zetknęła się bowiem niejednokrotnie z Koreańczykami, których szczerze pokochała i darzyła głęboką czcią dla ich bohaterstwa.

— Byliśmy szczęśliwi, że spod granicy koreańskiej wracamy z pokojem — mówią dziewczęta i chłopcy „Mazowsza".

Przez otwarte okna wlewa się ciepły powiew mazowieckiej nocy. I naraz w tę noc, w jej głęboką ciszę płyną słowa: „Huan Shuej Mao Tse-tung..." To młodzież „Mazowsza" śpiewa jedną z pięknych, chińskich pieśni, którą włącza do swego nowego repertuaru.

Bgr.

Nasi dłużnicy

ZWIĄZEK Branżowy Spółdzielni Pracy Usług Różnych w Lublinie nie nadesłał wyjaśnienia na pismo z dn. 5.VII.53 r. L. dz. 2382/II w sprawie niewłaściwej pracy Komisji Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej przy Spółdzielni Pracy Dozoru Mienia Publicznego „Strażnik" w Zamościu.

Spółdzielnia Pracy Dozoru Mienia Publicznego „Czujność" nie poinformowała nas, jak została załatwiona sprawa zatrudnionej „rodzinki" w filii puławskiej (pismo z dn. 8.VII.53 r. L. dz. 4315/I).

* * *

DYREKCJA Okręgowa Poczt i Telegrafu w Lublinie nie nadesłała wyjaśnienia na pismo z dn. 8.VII.53 r. Nr 4343/I w sprawie pobierania wyższych cen za nadanie paczek w Grabowcu.

* * *

DYREKCJA Okręgowego Zarządu Kin w Lublinie do tej pory nie nadesłała nam wyjaśnienia, jak została rozwiązana sprawa niewłaściwego zachowania się komisji, która przybyła na kontrolę do kina w Rudzie Hucie z Chełma (pismo z dn. 16.VII.53 r. L. dz. 4509/I).

* * *

DYREKCJA Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Lublinie nie nadesłała odpowiedzi na pismo z dn. 10.VII.53 r. L. dz. 4400/I w sprawie autobusu Nr 2, który nie przystaje na wyznaczonych przystankach.

* * *

POWIATOWY Związek Gminnych Spółdzielni w Lublinie nie nadesłał wyjaśnienia na pismo z dn. 8.VII.53 r. Nr 4313/I w sprawie nieprzeprowadzonej dezynfekcji w magazynach.

* * *

ZARZĄD Powiatowy ZMP Lubartów nie nadesłał wyjaśnienia na pismo z dn. 6.VII.53 r. L. dz. 2394/I w sprawie chuliganów na terenie gm. Rozkopaczew.

* * *

POWIATOWA Rada Narodowa — Wydział Rolny w Hrubieszowie nie nadesłała nam wyjaśnienia na pismo z dn. 8.VII.53 r. L. dz. 4349/I w sprawie nie rozpatrywania w terminie wniosków o scalenia ziemi przez GRN w Grabowcu.

* * *

POWIATOWY Związek Gminnych Spółdzielni w Krasnymstawie nie nadesłał wyjaśnienia na pismo z dn. 9.VII.53 r. L. dz. 4385/I w sprawie niewłaściwych stosunków panujących w Gminnej Spółdzielni Gorzków.

* * *

POWIATOWA Rada Narodowa — Wydział Rolny w Krasnymstawie nie nadesłał wyjaśnienia na pismo z dn. 11.VII.53 r. L. dz. 2630/II w sprawie rozpisania ziemi w grom. Huta Turobińska.

◆ ZE SPORTU ◆

Lekkoatleci wiejscy walczyli w spartakiadach międzypowiatowych

W ubiegłą niedzielę Ludowy Zespół Sportowy w Pliszczynie gościł u siebie lekkoatletów wiejskich powiatów kraśnickiego, lubartowskiego, puławskiego i lubelskiego, którzy walczyli tam o prawo reprezentowania Lubelszczyzny na Centralnej Spartakiadzie LZS. Lekkoatleci LZS mimo, że jeszcze poważnie ustępują czołówce naszego województwa, w stosunku do lat ubiegłych poczynili znaczne postępy, które dobrze świadczą o ich pracowitości. W konkurencji drużynowej na pierwszym miejscu uplasował się powiat Lublin przed Kraśnikiem, Puławami i Lubartowem.

WYNIKI TECHNICZNE:

Konkurencje kobiece:

100 m — 1) Radzka (L) — 14.5 sek., 2) Falatycka (L) 15.2 sek., 500 m — 1) Radzka — 1.29.9 sek., 2) Podgórska (L) — 1.45.2 sek., skok wzwyż — 1) Pomorska (L) 112 cm, 2) Kopiwoda (K) 109 cm, skok w dal — 1) Radzka — 372 cm, 2) Świątek (K) 344 cm, kula — 1) Pomorska (L) 7,63 m, 2) Podleśna (L) — 6.94 m. , dysk — 1) Pomorska — 22.45 m, 2) Jedruch (L) 21.08 m., granat — 1) Radzka 32.40 m, 2) Pomorska — 30.22 m.

Konkurencje męskie:

100 m — 1) Magnuszewski (K) 12 sek, (w przedb. 11.5 sek.), 2) Mazur (K) 12.2 sek., 200 m — 1) Cionek (L) 26.0 sek., 2) Karpiński (L) — 26.1 sek., 400 m — 1) Bednarski (L) — 61.0 sek., 2) Dębicki (K) 61.1 sek., 800 m — 1) Wawszczak (L) 2.16.2 sek., 2) Jasiński (K) 2.19 sek., 1500 m — 1) Wawszczak 4.42.0 sek., 2) Niezbecki (L) 4.47.0 sek., 5000 m — 1) Wawszczak 17.38.5 sek., 2) Ryński (L) 17.38.6 sek., 4 × 100 m — 1) Kraśnik — 49.7 sek., 2) Lublin — 50.1 sek.

Sztafeta olimp. — 1) Lublin — 3.58.2 sek., 2) Kraśnik — 3.58.3 sek., kula — 1) Dzikoń (L) 10.20 m, 2) Górko (P) — 9.32 m, dysk — 1) Dzikoń 25.40 m, 2) Cioczek (L) 24.95 m, oszczep — 1) Dzikoń 37.55 m, 2) Lipiec (L) 35.70 m, skok wzwyż — 1) Zięcina (P) 154 cm, 2) Górko (P) 154 cm, skok w dal — 1) Cioczek (L) 590 cm, 2) Zięcina (P) 571 cm, tyczka — 1) Popławski (P) 250 cm, 2) Chrzaniel (K) 240 cm, granat — 1) Michalski (P) 55.36 m, 2) Michorski (P) 52.70. (v)

* * *

Jak donosi nam korespondent Stanisław Machel gorzej było na spartakiadzie międzypowiatowej w Zawadzie, gdzie wszystkie konkurencje obsadzili zawodnicy pow. zamojskiego, podczas gdy z pow. tomaszowskiego stawił się tylko jeden LZS „Grom" z gromady Niewirków gm. Kotlice.

Dobry wynik osiągnął w biegu na 100 m. R. Jabłoński — 11,4 sek.

Juniorzy wyjechali na mistrzostwa Polski do Białegostoku

W tych dniach wyjechali do Białegostoku bokserzy — juniorzy, którzy reprezentować będą woj. lubelskie na mistrzostwach Polski. W skład ekipy weszli następujący pięściarze w kategoriach od papierowej do półciężkiej: Sochal, Góralski, Góra, Sygacz, Chmielewski, Murawski, Wójcik, Podleśny, Dąbrowski i Mamiński. Kierownikiem drużyny jest ob. Choina, trenerem i sekundantem ob. Baran.

Klabiński zwycięża

III Ogólnopolski Wyścig Kolarski „Pasmem Gór Świętokrzyskich" zgromadził na starcie czołówkę kolarzy polskich z wyjątkiem czterech reprezentantów na Igrzyska festiwalowe. Ogółem startowało 108 zawodników. Wyścig, rozegrany na 120 km trasie Kielce — Końskie — Skarżysko — Suchedniów — Kielce zakończył się zwycięstwem **Klabińskiego** Gwardia — Warszawa w czasie 3:19:12. W sekundowych odstępach czasu za zwycięzcą minęli metę w kolejności: **Preczyński** Spójnia (Łódź) oraz **Wójcik i Drążkowski** (CWKS).

Siatkarki i siatkarze zakończyli rozgrywki

Z końcem lipca zakończyły się rozgrywki o mistrzostwo klasy A i B w siatkówce mężczyzn i kobiet. Wśród drużyn męskich kl. A pierwsze miejsce zajął Kolejarz Chełm, który zwyciężył w 7 spotkaniach przegrywając tylko jedno.

Końcowa tabelka kl. A przedstawia się następująco:

1) Kolejarz Chełm	7:1	14:3	251:122
2) Spójnia Lublin	5:3	12:6	241:102
3) Ogniwo MPK Lublin	4:4	8:8	168:104
4) AZS Lublin	4:4	8:10	133:167
5) OWKS Lublin	0:8	1:14	173:256

W kobiecej klasie A mistrzostwo zdobyły siatkarki OWKS — 3 zwycięstwa i jedna porażka przed Kolejarzem Chełm (1:3) i AZS (1:3).

Mistrzem kl. B mężczyzn została drużyna Startu ze stosunkiem zwycięstw i porażek 6:2. Drugie miejsce zajęła Unia (4:4), trzecie Stal WSK (4:4).

W klasie B zespołów kobiecych najlepszą okazała się Spójnia Lublin (3:1) przed Ogniwem (1:3) i Stalą WSK (0:4).

Wśród drużyn grupy rezerw pierwsze miejsce zajęli: mężczyźni OWKS Ib, kobiety również OWKS Ib. (v)

Wioślarze radzieccy wezmą udział w mistrzostwach Europy

2 bm. wyjechała do Kopenhagi na wioślarskie mistrzostwa Europy ekipa wioślarzy radzieckich z mistrzem olimpijskim w jedynkach — **Tiukalowem** na czele. Zawodnicy radzieccy wezmą udział we wszystkich biegach mistrzowskich: w jedynkach, dwójkach, czwórkach i ósemkach.

ZAWIADOMIENIE

EKSPOZYTURA TOWAROWA PAŃSTWOWEJ KOMUNIKACJI SAMOCHODOWEJ w Lublinie, ul. Przemysłowa 10 zawiadamia, że z dniem 27 lipca 1953 r. przeniosła swe biura z ul. Przemysłowej 10 na ul. Hutniczą 9.

Numery telefonów: Centrala 33-33 i 25-08 wewnętrzne: Dział Ruchu Towarowego 10 Dział Spedycji 28.

464 K

Pracownicy poszukiwani

INŻYNIERA MECHANIKA, TECHNIKA mechanika, MAJSTRA odlewnika, ŚLUSARZY maszynowych i narzędziowych, TOKARZY precyzyjnych, FREZERÓW oraz POMOCNIKA kowala zatrudni nowoutworzone przedsiębiorstwo pod nazwą PODLASKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO Przedsiębiorstwo Państwowe w Białej Podlaskiej. Warunki pracy i płacy w/g Umowy Zbiorowej. Zgłaszać się do Dyrekcji. Podlaskie Zakłady Przemysłu Terenowego w Białej Podlaskiej, ul. Plac Wojska Polskiego Nr 3. 458/K

KSIĘGOWEGO w grupie 5 finansowej oraz MASZYNISTKĘ w grupie 8 przyjmie od zaraz ZJEDNOCZONA SPÓŁDZIELNIA PRACY STOLARZY im. „1 Maja" w Lublinie, ul. Czechowska 3. 478/K

TECHNIKÓW: elektryka, hydraulika, budowlanych, sanitarnych, MAJSTRÓW: budowlanych, hydraulików, ciesielskich, ponadto MURARZY, BRUKARZY, CIEŚLI, STOLARZY, PARKIECIARZY, MALARZY, ZBROJARZY oraz KIEROWNIKA Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego zatrudni natychmiast ZJEDNOCZENIE BUDOWNICTWA WOJSKOWEGO w Lublinie, Nowy Świat 20. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. 477/K

GŁÓWNEGO MECHANIKA co najmniej z dwuletnią praktyką, wymagana znajomość nowoczesnej aparatury elektrycznej poszukuje DYREKCJA LUBELSKIEJ WYTWÓRNI SZCZEPIONEK I SUROWIC w Lublinie, ul. Uniwersytecka 14. Warunki do omówienia na miejscu. Zgłoszenia kierować do Sekcji Kadr od godz. 7—15. 479/K

KIEROWNIKA TRANSPORTU zatrudni LUBELSKIE ZJEDNOCZENIE ELEKTROMONTAŻOWE w Lublinie, ul. Furmańska 1. Warunki płacy wg Układu Zbiorowego w Budownictwie. 474/K

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Toczołowska Maria. 1108g

Zgubiono prawo jazdy kat. IV Nr 0160/50 wydane przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Wydział Komunikacyjny w Lublinie na nazwisko Gruchalski Albin. 1113g

Skradziono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Bychawa na nazwisko Mieszczyński Józef. 1107g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Zemborzyce, pozwolenie na prowadzenie pojazdów konnych oraz kwity podatkowe na nazwisko Parol Stanisław. 1105g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wisznice na nazwisko Szubińska Józefa. 1106g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Starachowice na nazwisko Wójcik Jerzy. 1109g

Zgubiono pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego na nazwisko Banaszek Henryka. 1112g

Zgubiono przepustkę na teren FSC na nazwisko Chojna Tadeusz. 1116g

Zgubiono przepustkę Nr 32225 na teren FSC na nazwisko Urban Mieczysław. 1117g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Zemborzyce na nazwisko Szczepańska Krystyna. 1114g

Zgubiono przepustkę na teren FSC na nazwisko Jachacz Stanisław. 1115g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego, prawo jazdy kat. IIIa wydane przez PMRN Lublin, licencje PZM. Próchniak Janusz. 1111g

Zgubiono legitymację szkolną wydaną przez Technikum Budowy Samochodów na nazwisko Głos Stanisław. 1122g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Jastrów na nazwisko Tkaczyk Maria. 1120g

Zgubiono dowód rejestracyjny motocykla Nr EJ 2275 marki DKW, Nr silnika 737224, Nr ramy 439594 na nazwisko Leśkiewicz Mieczysław. 1121g

Zgubiono kwit Nr 1561 sklepu komisowego na nazwisko Radzisław Janina. 1123g

Skradziono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Karczmiska, pow. Puławy, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego, legitymację Zw. Zaw. na nazwisko Tracz Edward. 1110g

Zgubiono kartę meldunkową, legitymację Zw. Zaw. na nazwisko Jankowska Alina. 1119g

RÓŻNE

Dnia 28.VII.53 r. zgubiono służbowy aparat fotograficzny „Laica" Nr 322531. Znalazca proszony jest o zwrot za nagrodą do Woj. Kom. Kultury Fizycznej w Lublinie, ul. Nadstawna 22. 1118g

TABLETKI PANTOCID

rozpuszczone w wodzie służą do dezynfekowania ran, płukania gardła (2 tabl. na 1 litr wody) itp. Rozpylone roztwory służą do dezynfekowania mieszkań i pomieszczeń gospodarczych (kurniki, chlewy). Tabletki Pantocidu rozpuszczone w wodzie (1 do 2 tabl. na 1 litr wody) podawanej do picia w hodowli drobiu i trzody chlewnej, usuwają groźbę wielu chorób wśród ptactwa i zwierząt.

DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERIACH M. H. D.

Czy jesteś już członkiem TPPR?

„SZTANDAR LUDU". Wydawca: RSW „Prasa". Redaguje Kolegium Redakcja i Administracja: Lublin, 3-go Maja 11. Telefony: Redaktor Naczelny 34-86. Zastępca Redaktora Naczelnego 34-68, Sekretarz Redakcji i Dział Kulturalny 23-72. Kierownik Działu Ekonomicznego 26-88. Dział Partyjny. Dział Ekonomiczny 27-23. Dział [illegible] 17-30. Dział Miejski i Sportowy 15-05. Dział Listów i Interwencji 36-82. Dyrektor Delegatury RSW „Prasa" 26-93. Dział Ogłoszeń 20-04. Telefony nocne: Redakcja nocna 46-66. Redaktor techniczny 20-23. Da[illegible] 40-00. Warunki prenumeraty: pocztowa mies. 5 zł, zbiorowa tylko przez kolporterów zakładowych — 4.50 zł. Druk. Lubelska Drukarnia Prasowa — Lublin, ul. M. Buczka 12, tel. 22-98, Zecernia gazetowa 20-23.

A — 4 — 13238

PROBLEM dnia

Ukrócić złodziejstwo spekulantów

Spekulacja, to zjawisko dobrze znane każdemu z nas. Spekulanci przywłaszczają sobie część zarobków, które przynosimy do domów, zabierają część naszych dochodów.

Zwiększony popyt na produkty pochodzenia rolniczego w mieście w okresie letnim stał się dla niedobitków spekulanckich (reprezentują je przeważnie przekupki) okazją do zakłócania sprzedaży wolnorynkowej, okazją do spekulacji i wyrywania w ten sposób robotnikowi — nabywcy, znacznej części zarobionych przez niego pieniędzy przeznaczonych na zaspokojenie innych potrzeb.

Proceder spekulacyjny jest nader prosty. Elementy spekulacyjne żerujące na targowiskach lubelskich chwyciły się nowej metody. Oto skoro świt, z samego rana formalnie obstawiają wszystkie rogatki i drogi ze wsi do Lublina, wykupują u chłopów po oszukańczych cenach, produkty rolne i sprzedają je na targowiskach po cenach kilkakrotnie wyższych.

Machinacje te ułatwia w wielu wypadkach to, że Ogrodnicze Zakłady Handlowe nie zawsze potrafią z samego rana zaopatrzyć placówki handlu uspołecznionego w dobry i świeży towar. W ostatnich dniach w wielu sklepach uspołecznionych brakowało rano warzyw, podczas gdy przekupki miały ich w bród, ale po cenach spekulacyjnych.

Stojąc na stanowisku zapewnienia robotnikom coraz lepszych warunków bytowych, zwiększania wartości ich zarobków zdobytych zwiększaniem przez nich kwalifikacji i wydajności pracy, nie można pozwolić na to, aby spekulant okradał go i hamował poprawę warunków bytowych. Gospodynie domowe nie mogą przepłacać u przekupek. Nie może być oszukiwany chłop — producent.

Rogatki miejskie, wrota szeroko otwarte dla chłopów pragnących zbyć swoje nadwyżki na targowiskach miejskich, trzeba zatrzasnąć dla spekulacji. (S. Piotr.)

Aby dzieci ludzi pracy miały jak najlepsze warunki nauki

Dobrze przebiegają remonty w szkołach Lublina

ZA MIESIĄC klasy, dziedzińce i boiska sportowe znów zalegnie dziatwa wypoczęta i pełna nowych sił do pracy. W trosce o zapewnienie jej jak najlepszych warunków do nauki, wydziały oświaty powiatowych i miejskich rad narodowych organizują w miesiącach wakacyjnych akcję remontów i zaopatrzenia szkół w opał i pomoce naukowe. Duże obowiązki spadają w związku z tym na kierownictwa szkół. Od nich zależy w dużej mierze, czy fundusze przydzielone na remonty są racjonalnie i celowo wykorzystane. Z dużą pomocą przychodzą tu Komitety Rodzicielskie, które bardzo często pokrywają dużą część kosztów związanych z remontami i w wielu wypadkach dają robociznę.

W szkołach lubelskich akcja remontowa i zaopatrzeniowa szkół dobiega końca. Remonty trwają jeszcze w tych szkołach, w których w ciągu lipca mieściły się obozy letnie dla dzieci. W br. Wydział Oświaty MRN przeznaczył na remonty szkół sumę 200 tys. złotych.

Szybko ukończyły remonty szkoły Nr 19 i Nr 24. Zarówno w pierwszej jak i w drugiej szkole odświeżono ściany, naprawiono zamki, oszklono okna. W szkole Nr 20 i 18 przygotowania do nowego roku weszły w końcową fazę.

Wysoko zaawansowane są roboty w szkole Nr 2. Już z początkiem wakacji przeprowadzono tam gruntowną naprawę pieców, pokryto smołą papę na dachu oraz uszczelniono drzwi i okna. Obecnie wykonuje się tam roboty malarskie i lakiernicze w salach. Szkołę Nr 2 prawie całkowicie zaopatrzono w pomoce naukowe.

Bardzo sprawnie przebiegają remonty w szkole Nr 25. Ściany w salach szkolnych okłada się tam do wysokości 1 m płytami spilśnionymi. Gruntownie naprawia się podłogi, futryny okienne, uszczelnia się drzwi.

Dużą aktywność wykazuje tam Komitet Rodzicielski, który nie tylko przeznacza na przeprowadzenie remontu duże fundusze, ale także we własnym zakresie postarał się o niektóre materiały.

Członkowie Komitetu Rodzicielskiego tej szkoły przepracowali wiele roboczodniówek, przez co przynieśli duże oszczędności. Zaoszczędzone w ten sposób pieniądze mogą być przeznaczone na dodatkowe roboty. Na szeroką skalę prowadzi się przygotowania do nowego roku szkolnego w szkole Nr 15. Obecnie dużo pracy pochłania tam zakładanie urządzeń wodociągowych. Doprowadzenie wody do szkoły pochłonie koszty sięgające 12 tys. złotych. We wszystkich szkołach doprowadza się do porządku urządzenia sanitarno-higieniczne.

Akcja remontów w lubelskich szkołach podstawowych będzie zakończona przed 15 bm. Wydział Oświaty Prezydium Miejskiej Rady Narodowej dobrze zorganizował przygotowanie do nowego roku szkolnego.

Wkrótce nastąpi otwarcie Wystawy Drobnego Przemysłu i Rzemiosła w Lublinie

W Hali Sportowej przy ul. Stalingradzkiej trwają ostatnie przygotowania do mającego nastąpić w połowie miesiąca sierpnia br. otwarcia Wystawy Drobnego Przemysłu i Rzemiosła w Lublinie, obrazującej dorobek drobnej wytwórczości i przemysłu województwa lubelskiego i rzeszowskiego.

Sądząc z przebiegu prac przygotowawczych związanych z uruchomieniem wystawa zapowiada się imponująco.

O bliższych szczegółach dotyczących wystawy napiszemy w numerze jutrzejszym. (eta)

Skończył się pierwszy turnus kolonii letnich

Dzieci wróciły wypoczęte opalone, radosne

Na Plac Stalina przed gmach uniwersytetu przybyły w dniu 28 lipca br. dwa wielkie autobusy, załadowane po brzegi młodzieżą wracającą z kolonii letnich. Czekali na nich rodzice — pracownicy UMCS.

Z jednego samochodu wysiadła grupka starszych dzieci. Wśród nich znajdował się Kazio Misztal, syn sprzątaczki UMCS. Chłopiec ma lat 13, jest pełen radości i zdrowia. W czasie turnusu kolonijnego przybyło go 5 kg. Waży obecnie 56. Pytamy go co jest przyczyną, że w ciągu 4 tygodni przybyło mu tak dużo na wadze.

Odpowiada:

— Na kolonii w Spiczynie otrzymywaliśmy 5 razy dziennie jedzenie, które było obfite. Ja miałem ogromny apetyt, — mówi Kazio rumieniąc się — i często zadawałem po dwa obiady.

Pracowaliśmy również w polu, szukaliśmy stonki ziemniaczanej w spółdzielni produkcyjnej w Spiczynie. W ciągu tych kilku tygodni było nam bardzo dobrze.

Maryś Sadowski ma jak najlepsze wspomnienia z kolonii. Bardzo lubił grać w siatkówkę, a na kolonii rozrywek sportowych było wiele.

W czasie rozmowy na placu, dzieci otaczały nas ciasnym kołem. Na wyścigi opowiadały nam, jak było na kolonii. Dowiedzieliśmy się więc, że chodziły pod opieką wychowawców na spacery i wycieczki do lasu oraz do rzeki kąpać się. Na Święto Wyzwolenia młodzież zorganizowała ognisko — spotkanie z mieszkańcami wsi.

Kolonia dzieci pracowników uniwersyteckich w Spiczynie liczyła 80 osób. Były tam dziewczynki i chłopcy w wieku od 7 — 14 lat. 12-osobowy personel opiekuńczy, administracyjny i lekarski pod kierownictwem ob. Marii Urbańskiej dobrze czuwał nad zdrowiem i wypoczynkiem dzieci. Czas spędzony na kolonii niewątpliwie pozostanie długo we wspomnieniach chłopców i dziewcząt. (eta)

Dlaczego... brak Azotoxu?

Dużą bolączką jest brak w sklepach „Azotoxu" w płynie. Był on radykalnym środkiem do tępienia much i wszelkiego robactwa. „Azotox" w proszku, którego zresztą w handlu jest bardzo mało i wskutek tego jest przedmiotem spekulacji, nie może zastąpić płynnego. Prosimy więc CHPCH aby jak najszybciej dostarczyła do sklepów ten niezastąpiony preparat. (eta)

Dokąd dziś idziemy

TEATR PAŃSTWOWY IM. J. OSTERWY: nieczynny.

TEATR DOMU OFICERA: „Sprawa rodzinna" — godz. 19.30.

KINA:

APOLLO: „Najpiękniejsza" — prod. włoskiej — godz. 16, 18, 20.

ROBOTNIK: „Dumna królewna" — prod. czechosłowackiej — godz. 16, 18, 20.

RIALTO: „Akcja B" — prod. czechosłowackiej — godz. 16, 18, 20.

PRZODOWNIK: „Sukces Anny Szabo" — prod. węgierskiej — godz. 18.

Repertuar kin podajemy na podstawie informacji OZK, ul. Pstrowskiego 6, tel. 11-00.

DYŻURY APTEK:

Stalingradzka 22, 1 Maja 22.

NASI KORESPONDENCI DONOSZĄ

MIMO stwierdzanych jeszcze braków i niedomagań PTSŁ „Łączność", na terenie województwa lubelskiego daje się zauważyć stały wzrost poziomu kwalifikacji załogi, poczucia odpowiedzialności za wykonywanie planów, podniesienie jakości pracy i jej wydajności.

Wyróżniający się w tym zakresie pracownicy łączności otrzymali ostatnio odznaczenia państwowe:

Ob. Stanisław Stefaniak z Przedsiębiorstwa Transportu Samochodowego „Łączność" — Srebrny Krzyż Zasługi.

Ob. ob. Stanisław Dulski i Aleksander Dźwigaj z Rejonowego Urzędu Telefoniczno - Telegraficznego w Chełmie Lubelskim — Brązowe Krzyże Zasługi.

Ob. Eugeniusz Sypniewski z Syrokomli — Brązowy Krzyż Zasługi.

Ob. ob. Józef Wójcik i Stanisław Kuna z Rejonowego Przedsiębiorstwa Robót Telekomunikacyjnych — tytuły Przodowników Pracy.

Ob. Tadeusz Cichowski z Okręgowego Zarządu Radiofonizacji Kraju — tytuł Przodownika Pracy.

Ponadto 150 pracowników otrzymało nagrody pieniężne.

S. Sokołowski

* * *

URUCHOMIENIE sekcji szkolenia zawodowego przy LZIP wymagało pokonania wielu trudności. Kierownicy budów nie zawsze doceniali rolę szkolenia, nie wierzyli w możliwość podwyższenia tą drogą kwalifikacji robotników.

Po przełamaniu tych trudności sekcja energicznie przystąpiła do organizowania szkolenia praktycznego i teoretycznego. Trzeba podkreślić troskę dyrekcji o szkolenie wewnątrzzakładowe. W pierwszym półroczu br. sekcja szkolenia wykonała 66 proc. planu rocznego. Podniesienie kwalifikacji wpłynęło na zwiększenie wydajności pracy i jakości produkcji. Sekcja szkoleniowa przy LZIP realizuje hasło: „Plan roczny realizujemy z nadwyżką".

Bogdan Kowalik

* * *

REJONOWA Hurtownia Artykułów Metalowych i Elektrotechnicznych w Lublinie powstała z połączenia dwóch hurtowni: metalowej i elektrotechnicznej i istnieje dopiero 4 miesiące.

Pomimo krótkiego istnienia załoga tego zakładu może poszczycić się dużymi osiągnięciami. Początki pracy nie były łatwe. Kierownictwo zakładu natrafiało w pracy swej na wiele trudności. Załoga hurtowni zdwoiła swe siły, aby wykonać plany. W ich realizacji wiele pomogła podstawowa organizacja partyjna i rada zakładowa. Słabo natomiast pracowały organizacje masowe, jak np. ZMP, koło LK i LPŻ. Dobrze i aktywnie pracowało tylko koło PCK, które prowadziło szkolenie w zakładzie pracy.

Ostatnio dyrekcja zakładu wspólnie z podstawową organizacją partyjną i radą zakładową zwołała naradę wytwórczą, w czasie której podkreślano, że wszystkie organizacje masowe powinny mobilizować załogę do wydajniejszej pracy, podnosić jej poziom ideologiczny. Narada ta dała dobre wyniki. Obecnie współzawodnictwem objęto 84 proc. załogi. W pracy szczególnie wyróżnia się kol. M. Persona. Plan półroczny załoga wykonała przed terminem w 103 procentach.

A. Żak

W stałej trosce o ludzi pracy

W ostatnich kilku miesiącach placówki handlu uspołecznionego rozpoczęły sprzedaż szeregu nowych artykułów.

Sklepy obuwnicze na sezon letni wprowadziły do sprzedaży wiele nowych modeli letniego obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego.

Specjalnie dużym powodzeniem cieszy się tanie, mocne i higieniczne obuwie tekstylne — tzw. „specjałki", „galanterki" i „gdynki" są kupowane przede wszystkim przez kobiety.

Centrala tekstylna wprowadziła do sprzedaży wiele tkanin o nowych wzorach. Szczególnie szeroki jest obecnie asortyment jedwabi chińskich, milanowskich o nowych wzorach i kolorach.

Ciekawym artykułem, który się niedawno ukazał na rynku jest buretta — guzełkowata tkanina wykonana z wyczesków jedwabnych i nadająca się na letnie suknie, damskie blezery, lejbiki itp.

Ukazały się też 60% wełny ubraniowe i sukienkowe o nowych wzorach. Duże transporty płócien, kretonów i tkanin koszulowych, które nadeszły do sklepów handlu uspołecznionego, zaspokoją niewątpliwie wzmożony w okresie letnim popyt na te artykuły.

Obserwuje się również poprawę jakości wykonania i doboru tkanin w sprzedawanej odzieży gotowej.

Na sezon letni sklepy odzieżowe zostały zaopatrzone w nowe modele — marynarki płócienne i samodziałowe, jasne spodnie, szorty, sukienki kretonowe i jedwabne, płaszcze tomaitodowe i igelitowe, skarpetki steelonowe itp.

Również sklepy spożywcze wystąpiły z wieloma nowymi artykułami. Oprócz nowych gatunków wędlin, ukazały się nowe rodzaje pieczywa pszenno - żytniego.

W sklepach ze słodyczami ukazały się cukierki o nowych smakach, drażetki witaminizowane, chałwa w batonach, maczek kolorowy drażetowy, nowe kompozycje czekoladek nadziewanych, pralin itp.

Wiele nowych asortymentów towarów wyprodukował ostatnio przemysł warzywniczo - owocowy. W sklepach można kupić nowe przetwory warzywnicze: pieprz turecki faszerowany, pastę bakłażanową, pomidory faszerowane, mieszanki warzywne itp. Oprócz tego ukazał się w sprzedaży sos pomidorowo-grzybowy, smażone kabaczki i dżem z czarnych porzeczek.

Nowością są również suche paczkowane dania gotowe, jak na przykład rosół z makaronem, purée z grochu, dania mięsne z makaronem lub kaszą, a poza tym koncentraty owocowe witamin, sago polskie itp.

We wszystkich sklepach notuje się ostatnio znacznie ożywiony ruch. Ludzie pracy zwiększając wydajność pracy podnoszą swe zarobki. Ma to niewątpliwie wpływ na zwiększenie się zakupów towarów w placówkach handlu uspołecznionego.

W trosce o warunki bytowe ludzi pracy, biorąc pod uwagę ich coraz większe wymagania pod względem jakości i różnorodności towarów, drobny przemysł produkować będzie nowe asortymenty towarów i produktów. W sklepach będziemy mieli więc lepszy wybór.

Kącik porad prawnych

O urlopach dla młodocianych

Czy. Wincenty R. z Lublina ma 15 lat i chciałby wiedzieć jak długi przysługuje mu urlop wypoczynkowy.

Młodocianemu W. R. jak i wszystkim zainteresowanym wyjaśniamy, że młodocianym do ukończenia 16-go roku życia przysługuje po nieprzerwanej pracy półrocznej płatny urlop wypoczynkowy w wymiarze dwóch tygodni, a po upływie nieprzerwanej pracy przez rok od dnia przystąpienia do pracy i w latach następnych miesięczny urlop wypoczynkowy. Na żądanie młodocianego zakład pracy powinien mu udzielić urlopu w okresie między 1 lipca a 31 sierpnia (§ 14 rozporządz. Rady Ministrów z dnia 12.IV.52 r. Dz. U.P.R. L. Nr 21, poz. 135).

Pracownicy młodociani poniżej lat 18 tj. po ukończeniu 16 lat a. przed 18-tym rokiem życia korzystają po półrocznej nieprzerwanej pracy w danym zakładzie pracy z 7-mio dniowego urlopu, zaś po rocznej pracy z 14-dniowego urlopu (Dekret z 28.VII.1948 r. Dz. U.R.P. Nr 36, poz. 258).

Przepis ten ma zastosowanie do robotników młodocianych poniżej lat 18, zaś młodociani pracownicy umysłowi poniżej lat 18 korzystają z 2-tyg. urlopu po upływie 6 miesięcy od dnia rozpoczęcia pracy, zaś z miesięcznego urlopu po upływie roku nieprzerwanej pracy i w latach następnych.

W obu powyższych wypadkach młodociany nabywa po upływie jednego roku, od dnia rozpoczęcia pracy, prawo do urlopu w pełnym wymiarze, określonego obowiązującymi przepisami, niezależnie od wykorzystania urlopu należnego po pół roku pracy.

Na marginesie dodajemy, że Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w oparciu o przepisy rozporządzenia z dnia 28.II.53 r. w sprawie urlopów dla pracowników wyjaśniło, że pracownikowi umysłowemu zaangażowanemu do pracy w dniu 2.I.1952 r. należy się po roku pracy tj. po 2.I.53 r. urlop miesięczny. Jeżeli pracownik po pół roku wykorzystał 14 dni urlopu, to w 1953 r. przysługuje mu 16 dni urlopu uzupełniającego. Żadnego dalszego urlopu w 1953 r. pracownik otrzymać nie może. (Przegląd Związkowy Nr 6 z 1953 r. strona 273).

Kto zgubił?

W autobusie PKS idącym z Hrubieszowa przez Chełm Lubelski do Lublina znaleziono kosmetyczkę zawierającą pieniądze i drobiazgi.

Zgubę można odebrać w redakcji, ul. 3 Maja 14 — II piętro Dział Miejski — w godz. od 8 do 16.

Radio

ŚRODA 5 SIERPNIA

PROGRAM I

Godz. 5.00 Początek audycji, 5.05 Wiadomości poranne, 5.10 Audycja dla wsi, 5.20 Koncert, 6.10 Muzyka poranna, 7.00 Dziennik poranny, 7.20 Muzyka popularna, 7.55 Wiadomości poranne, 8.00 Koncert poranny, 8.50 Muzyka popularna, 9.45 Przerwa, 12.15 Radziecka muzyka ludowa, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Muzyka operetkowa, 13.40 Utwory skrzypcowe, 13.55 Przerwa, 16.00 Dziennik popołudniowy, 16.10 Popularna muzyka symfoniczna, 16.35 Pieśni Komuny Paryskiej, 18.00 Na szerokim świecie, 18.15 Popularny koncert solistów, 18.45 Koncert muzyki operetkowej, 19.15 Sprawozdanie dźwiękowe z IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie, 19.45 Audycja dla wsi, 20.25 Wiadomości sportowe, 20.45 „Kombajn" opowiadania J. Skalki, przekład J. Bojara, 21.00 Koncert chopinowski, 21.30 Reportaż literacki, 21.45 Wieczorne melodie, 22.15 Audycja literacka, 23.00 — 23.10 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM II

8.00 — 6.50 Patrz program I, 6.00 Gimnastyka, 6.15 Muzyka (tylko na fali 407), 6.50 Dziennik poranny, 6.58 Muzyka, 7.35 Wiadomości poranne, 8.00 Koncert poranny, 8.55 Przerwa, 14.10 Muzyka rozrywkowa, 14.30 Koncert, 15.09 Komunikat o stanie wód, 15.20 (Patrz program I), 17.00 Wiadomości popołudniowe, 18.00 Muzyka baletowa, 18.30 Pogadanka sportowa, 19.00 Kronika kulturalna, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.20 Koncert, 21.00 Dziennik wieczorny, 21.26 Wiadomości sportowe, 21.32 Muzyka taneczna, 21.53 Sprawozdanie dźwiękowe z IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie, 22.20 Stanisław Moniuszko — sonety krymskie do słów Adama Mickiewicza, 23.06 Muzyka symfoniczna, 23.50 — 24.00 Ostatnie wiadomości.